

# wychoódźstwo polskie

## L'immigration polonaise

Nr. 23 CENA (Prix) : 15 fr.  
NIEDZIELA, 26 LIPCA 1953  
PRENUMERATA: KWARTALNA — 840 fr.  
POŁROCZNA: 1.600 fr., ROCZNA: 3.100 fr.

UKAZUJE SIĘ WE WTOREK,  
CZWARTEK, SOBOTE I NIEDZIELE  
PARAIT QUATRE FOIS PAR SEMAINE  
30, RUE ST-AUGUSTIN — PARIS (2)

### Przemówienie Bolesława Bieruta w Warszawie

**„WSPÓLNIE ZE WSZYSTKIMI SIŁAMI, POSTĘPU I POKOJU NARÓD NASZ POPIERA Z CAŁĄ SZCZEROŚCIĄ I GORACĄ APROBATĄ INICJATYWĘ RZĄDU RADZIECKIEGO, ZMIERZAJĄCĄ DO ODRĘCZENIA W STOSUNKACH MIĘDYNARODOWYCH, DO POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA WSZELKICH SPÓRÓW MIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI PAŃSTWAMI I NARODAMI”.**

Z okazji Święta Narodowego 22 lipca Premier Rządu PRL Bolesław Bierut wygłosił doniosłe przemówienie w Warszawie do tysięcznych tłumów. Poniżej podajemy wyjątki z tego przemówienia:

Obywateli i Towarzysze, Zebrałmy się dziś w 9-lecie naszego wyzwolenia narodowego, w pamiętną na wieki rocznicę tych historycznych dni, które zapoczątkowały nowy byt i nowe życie naszej umiłowanej ojczyzny.

Zebrałmy się dziś, w bohaterskiej, coraz piękniejszej stolicy naszego państwa ludowego, aby przesłać nam najgorętsze pozdrowienia całego naszego narodu i wszystkim przyjacielom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na całym świecie.

**WIELKIE ZADANIA PLANU 6-LETNIEGO POLSKIEJ MASY PRACUJĄCE WYKONAJĄ POMYSŁNIE**

Jak przebiega proces realizacji naszego planu sześciolletniego? Znajdujemy się już w drugiej połowie czwartego roku na szesćsiolce i możemy śmiało przewidywać, iż postawione wielkie zadanie budowy naszego przemysłu i rozwoju produkcji przemysłowej, polskie masy pracujące wykonają pomyślnie. Realizacja planu za pierwsze 3 lata w dziedzinie przemysłu przebiegała zgodnie z wytycznymi planu i przy tym z rezerwą, która obliczona według wartości produkcji przemysłowej stanowiła około 13,5 proc. więcej od założonych planu 6-letniego. Tegoroczny plan produkcji przemysłowej, w ciągu I-go półrocza wykonany jest z nadwyżką, to znaczy w 103 proc.

Wielkie osiągnięcia w realizacji swych zadań produkcyjnych mają w roku bieżącym na siłach górniczych, hutniczych, stoczniowych i przemysłowych gałęzi przemysłu maszynowego, jak np. robotnicy fabryki traktorów, samochodów ciężarowych, pracownicy budownictwa przemysłowego i innych dziedzin, którzy dali krajowi w I-szym półroczu poważną ilość produkcji ponadplanowej. Naród nasz z miłością i uznaniem zwraca dziś swoje uczucia ku produującym oddziałom klasy

robotniczej, ku przodownikom pracy, racjonalizatorom i nowatorom naszego przemysłu, ku tym wszystkim, którzy swym poświęceniem i wysiłkiem tworzącym dźwigają w przód nasz kraj.

**CHŁOPSTWO MAŁO I ŚREDNIOROLNE NIEZAWODNIM SOJUSZNIKIEM KLASY ROBOTNICZEJ**

Stosunkowo szybko rozwija się w ostatnim okresie spółdzielczość produkcyjna na wsi. W ciągu ostatniego roku liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła stokrotnie i sięga już 8 tysięcy.

Wiele spółdzielni wcześniej powstałych posiada już piękne wyniki swej pracy zespołowej. Zadaniem naszym jest, otoczyć większą jeszcze niż dotąd opieką nasz młody chłopski ruch spółdzielczy, okazywać mu wyjątkową pomoc i bardziej wszechstronną pomoc, aby jak najszybciej przysięgł ich rozwój.

Wiele nie powinniśmy ani na chwilę zapominać o tym, że wielkość produkcji naszego rolnictwa jest i będzie w ciągu dłuższego czasu wytyrzaną przez chłopską i indywidualną gospodarkę rolną. Aby więc podnieść tempo wzrostu produkcji rolniczej musimy okazać szerszą rolę agronomiczną zaopatrzenia i techniczną również indywidualnym gospodarstwom chłopskim.

**PROWOKACJE IMPERIALISTÓW CZĘKA NIECHYBNE BANKRUCTWO**

Towarzyszy i Towarzysze! Nasze wysiłki i osiągnięcia

w budownictwie socjalistycznym stanowią najważniejszą rekojmie nieustannego wzrostu siły i potęgi naszego państwa ludowego, wartości i rozwoju naszej ojczyzny. Naród Polski łączy trwałe i nierozdzielne stosunki przyjaźni z miłującymi pokój narodami Związku Radzieckiego i krajami Demokracji Ludowych.

Wspólnie ze wszystkimi siłami postępu i pokoju narodów nasz popiera z całą szczerością i gorącą aprobatą inicjatywę Rządu Radzieckiego, zmierzającą do odręczenia w stosunkach międzynarodowych, do pokojowego rozwiązania wszelkich sporów między poszczególnymi państwami i narodami. Tym dążeniem, popieranym przez wszystkich ludzi postępujących w całym świecie usiłując przeciwstawić się reakcyjnej koła imperialistyczne, dążące do nowych podbojów. Oto

(Dokończenie na str. 3-iej)

### Marionetka amerykańska Syngman Rhee przeszkadza w podpisaniu rozejmu

„Pagoda Pokoju” w Pan Mun Jom gotowa jest na przyjęcie komisji rozejmowej. Wszystko jest przygotowane do podpisu rozejmu.

### Trudności de Gasperi w parlamencie włoskim

De Gasperi, szef chrześcijańsko-demokratycznej partii napotyka na wielkie trudności w parlamencie włoskim. W dn. 30 bm. De Gasperi przedstawi swój rząd i podda jego przyjęcie głosowaniu. Coraz bardziej pewnym jest, że nie otrzyma on wotum zaufania, gdyż podobnie jak i faszyści (MSI) monarchiści postawili głosować przeciwko niemu. Liberalowie, republikanie i socjaliści prawicowi wstrzymują się od głosowania, socjaliści lewicowi i komuniści będą oczywiście głosować przeciwko. Wynika z tego, że De Gasperi otrzyma 265 głosów grupy chrześcijańsko-demokratycznej przeciwko 287 głosom opozycji. Donoszą, że De Gasperi zagrożony rozwiązaniem parlamentu i przeprowadzeniem nowych wyborów, jeśli nie otrzyma wotum zaufania.

Jedyną przeszkodę stanowi „krwawy starzec”, Syngman Rhee, który złożył deklarację o tajnej umowie zawartej z Robertsonem, specjalnym wysłannikiem Eisenhowera. Umowa, z łatwością można się tego domyślić, jest w całkowitej sprzeczności z warunkami rozejmu, przyjętymi przez Amerykę i Koreę północną. Syngman Rhee arogancko oświadcza, iż cofa swe uprzednie przyrzeczenia nie stawiając przeszkód w podpisaniu rozejmu.

Jeśli chodzi o Amerykanów, to gdyby szczerze byli gotowi podpisać ten rozejm, na który z niecierpliwością czekają nie tylko kombatanci obustronni, lecz i świat cały — wystarczyłoby, aby dali rozkaz swemu marionetkowemu wspólnikowi zaprzestania tej komedii protestacyjnej. Miał tego Amerykanie udają, że przywiązują wielką wagę do jego deklaracji, a nawet Robertson oświadczył, że „przychylnie i z wielkim zainteresowaniem je rozpatrzył”. Syngman Rhee, który nie czyni nic bez zgody Amerykanów, zmobilizował do swej milicji wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 40 lat.

### Przed wyborami w Niemczech Zachodnich... Adenauer stara się zamaskować swe agresywne plany

Rzecznik rządu Bonn oświadczył onegdaj oficjalnie, że kanclerz Adenauer zaproponował w liście skierowanym do Foster Dulleasa, podczas ostatniej konferencji trzech w Waszyngtonie, aby „Europejska Wspólnota Obrony” zwróciła się do Zw. Radzieckiego z propozycją zawarcia paktu nieagresji.

To wystąpienie Adenauera wywołało w trzech stolicach (Waszyngton, Londyn, Paryż) zakłopotanie i niezadowolone. Przywódca odwetowych Niemiec zachodnich zbył się pospiesznie: ta „propozycja” powinna być pozostawiona na razie tajną. Ale Adenauer postanowił nie czekać z opublikowaniem swej propozycji, gdyż było mu ono potrzebne dla propagandy przed bliskimi wyborami, podczas których ma rozstrzygnąć się los jego kliki obecnie u władzy. Istotnie Adenauer, na szesć tygodni przed wyborami znajdujący duże trudności wobec postępu sił pokojowych w sąmym Niemczech, dążących do obalenia ekipy rządowej uprawiającej politykę odwetu

i agresji. W tych warunkach, ten gorący i jawny zwolennik rewizji granic i podboju polskich ziem zachodnich na gle odzyskał potrzebę przybrać postawę szermierza pokojowego. Znaczącym jest fakt, że Adenauer w przeddzień wyborów, zmuszony jest do użycia takiego procedury, że jest zmuszony do mówienia o pokoju i o nieagresji, aby pozyskać sobie wyborców. Jest to mimowolne uznanie wielkich postępów jakie uczynił wśród społeczeństwa Niemiec zachodnich ruch pokoju, idea pokojowego współdziałania narodów, świadczą o wielkim odgłosie inicjatyw pokojowych Związku Radzieckiego wśród niemieckiej opinii publicznej.

Wystąpienie Adenauera potwierdza zasadniczy fakt — podkreślony ostatnio przez dziennik „Prawda” — że obrzydliwa większość ludzka przestała wierzyć w rzekomą „groźbę agresji radzieckiej” i że przeciwnicy pokojowych rokowań muszą ucieknąć i że przeciwnicy pokojowych manewrów, aby zamaskować swoją politykę zbrojni i agresji.

### «Prawda» analizuje postanowienia «Trzech» i poddaje je poważnej krytyce

Jak wiadomo, konferencja ministrów Spraw Zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, która odbyła się ostatnio w Waszyngtonie, wywołująca do rządu radzieckiego notę, w której proponuje spotkanie „czterech” t. j. nową konferencję, tyżych ministrów z udziałem ministra Spraw Zagranicznych ZSRR „dla omówienia problemu niemieckiego i sprawy Austrii”. W artykule wstępnym, opublikowanym w czwartek, moskiewska gazeta „Prawda” analizuje postanowienia „Trzech” i poddaje je poważnej krytyce.

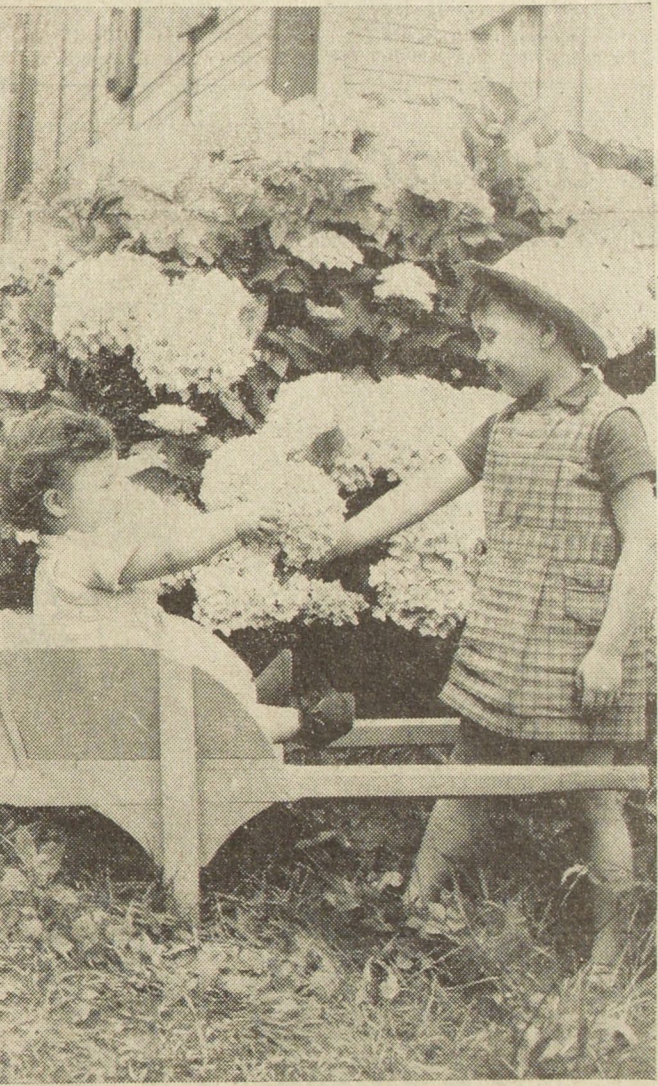
„W Waszyngtonie zdecydowano zaprosić Związek Radziecki, pisze „Prawda” — gdyż ministrowie Francji i Anglii dowiedzieli, że propozycja Churchill’a zrobiona w tym duchu odnosiła ogólnym życzeniom w państwach zachodnich. „Jednakże koncowy komunikat „Trzech” — stwierdza dalej gazeta — oznacza w rzeczywistości nie postęp, ale przeciwnie krok wstecz w stosunku do zajętym przedtem stanowiska. Bo trzej zachodni ministrowie postanowili ograniczyć spotkanie „Czterech” jedynie do omówienia sprawy niemieckiej i austriackiej. W ten sposób, ministrowie „Trzech” uważają, że możliwe będzie pominięcie najważniejszego zagadnienia, to jest sprawę „ogólnego napiecia międzynarodowego”. Dziennik radziecki zauważa dalej, że delegaci konferencji waszyngtońskiej w gruncie rzeczy nie mają zamiaru zająć się poważnie rozwiązaniem sprawy niemieckiej i austriackiej. W komunikacie opublikowanym po skończeniu obrad, nie przyznają się do tego, że to z ich winy wciąż odkładane było opracowanie traktatu pokojowego tak ważnego problemu wspominającego tylko o zjednoczeniu Niemiec, i jasnym jest, że

### Zgrom. Narodowe uchwaliło reakcyjną reformę Konstytucji

Po kilkudniowych debatach Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w czwartek o g. 4.45 nad ranem, 468 głosami przeciw 127, reformę Konstytucji w sensie reakcyjnym. Uchwalony projekt zostanie przedłożony Radzie Republiki, która rozpatrzy go po wakacjach parlamentarnych, w październiku. Głównie zmiany Konstytucji przewidziane w uchwalonym projekcie są następujące: 1. Zawieszenie obrad Parlamentu przy pomocy dekretu. Po siedmiomiesięcznym okresie trwania obrad parlamentarnych, premier ministrów może zarządzić zawieszenie obrad przy pomocy dekretu. Umożliwi to rządowi zawieszenie czynności Parlamentu przez pięć miesięcy w roku. 2. Zniesienie nietykalności poselskiej podczas zawieszenia obrad Parlamentu. W okresie zawieszenia obrad, członkowie Parlamentu nie korzystają z nietykalności poselskiej i mogą być aresztowani. 3. Zniesienie proporcjonalnego systemu wyborów do biura izb parlamentarnych.

Członkowie Biura obu izb parlamentarnych (Zgromadzenie Narodowe i Rada Republiki) nie będą, jak dotychczas, obowiązkowo wybierani według ilości członków grup parlamentarnych. Modyfikacja ta ma na celu wyeliminowanie posłów opozycji. 4. Władza ustawodawcza udzielona Radzie Republiki. Rząd może przedłożyć Radzie Republiki projekty ustaw (za wyjątkiem ratyfikacji traktatów i projektów finansowych). Jak wia domo Rada Republiki nie jest wybierana bezpośrednio, systemem powszechnego głosowania. 5. Zniesienie większości konstytucyjnej dla uzyskania inwestytury. Kandydat na premiera rządu, po wyznaczeniu przez siebie członków rządu staje przed Zgromadzeniem Narodowym, które może mu udzielić inwestytury zwykłą większością głosów. Dotychczas obowiązywała większość konstytucyjna, (t.j. połowa ogólnej ilości posłów plus jeden). 6. Wotum zaufania. Rządowi może być odmówione wotum zaufania tylko absolutną większością głosów. Dotychczas była w tym wypadku wymagana

jedynie zwykła większość. 7. Rozwiązanie Parlamentu. W wypadku rozwiązania Parlamentu, rząd wykonuje nadal swoje funkcje. Jednakże, jeżeli rozwiązanie Parlamentu zostało poprzedzone uchwaleniem „naganą” („motion de censure”), prezydent Republiki wyznacza prezydenta Zgromadzenia Narodowego i jednocześnie ministra spraw wewnętrznych na stanowisko premiera. (Upřednio w wypadku rozwiązania Zgromadzenia wszystkie grupy parlamentarne były reprezentowane w Ionie rządu). Jak wynika z powyższych zmian uchwalony projekt poważnie ogranicza kontrolę Parlamentu nad rządem, tzn. poważnie narusza suwerenność narodową. Ogranicza on prawa posłów opozycji, co jest naruszeniem zasad demokratycznych. Należy podkreślić fakt, że uchwalenie wszelkich zmian Konstytucji wymaga większości 2/3 głosów. Jeżeli większość ta nie jest osiągnięta, projekt reformy zostaje przedłożony społeczeństwu w formie referendum. Gdyby więc grupa SFIO, złożona z 105 posłów, która w słowach występuje jako obrońca swobod demokratycznych, głosowała przeciw projektowi (tak jak uczyniła to grupa komunistyczna), projekt reformy Konstytucji w sensie reakcyjnym nie mógłby zostać uchwalony, lecz musiałby zostać przedłożony społeczeństwu w formie referendum.



Pięknie zakwitły jak corocznie o tej porze wspaniale różnokolorowe hortensje. Jaki widzimy na naszym zdjęciu, wielkością sięgają rozmiarów głowy dziecka.

### Reporter konserwatywnego pisma angielskiego o Moskwie

Rząd radziecki na prośbę konserwatywnego dziennika angielskiego „Daily Telegraph” udzielił wizy wjazdowej korespondentowi tejże gazety. Wymieniony dziennik angielski opublikował pierwszą korespondencję swego wysłannika z Moskwy, Dowton’a, który ostatnio był w stolicy radzieckiej 6 lat temu. Oto pierwszy reportaż telegraficzny przesłany przez dziennikarza tego konserwatywnego prasowego organu angielskiego. „Mieszkańcy Moskwy korzystają z wakacji, które dla wielu zaliczają się do najprzyjemniejszych chwil ich życia. Powodem tego zadowolenia nie jest piękna pogoda, która jest obecnie połeżeniem, ale powszechne polepszenie się warunków bytu i pogodny nastrój ludności. Podczas gdy oszukuje się spokojnie zarządzeń rządu w związku ze sprawą Berlińską, ulice Moskwy są pełne uśmiechniętych ludzi, przechadzających się wieczorem ulicami Gorkiego lub na placu Rewolucji, z tą samą pogodą ducha co tłumy na Piccadilly w Londynie lub na Times Square w Nowym Jorku”. „Jest się zaskoczonym — jak podaje dalej dziennikarz angielski — obrzydliwym zainteresowaniem dla Chin. Przejżdżając przez Pragę i w czasie podróży stwierdził że do Moskwy mógłbym stać się do samego niewyżyczonego, powszechnie i braterskie zainteresowanie dla spraw Republiki Chińskiej”.

### Komisja nietykalności poselskiej ma w ciągu miesiąca rozpatrzyć sprawę posłów komunistycznych

Na porządku dziennym Zgromadzenia Narodowego w ub. środę stanęła sprawa wniosku rządu o uchylenie nietykalności poselskiej posłów komunistycznych, Duclos, Fajon, Billoux i Guyot. Jak wiadomo, sprawę tę postawiono na Zgromadzeniu pomimo faktu, że kompetentna Komisja Parlamentarna nie wypowiedziała się dotychczas w tej sprawie. Prezydent Komisji, Mazuet, zażądał więc, aby sprawa ta została odesłana na Komisję, celem uprzedniego rozpatrzenia. Mimo gwałtownego sprzeciwu gaullisty Gailllemain, jawnego faszyści, Leotard (nieależącego do grupy RGR) oraz autora wniosku o uchylenie nietykalności poselskiej,

Duveau (UDSR), Zgromadzenie Narodowe, po przemówieniach postępowego posła Pierre Cota i komunisty Pierard, przyznało Komisji, 321 głosami przeciw 209, dodatkowy okres 1 miesiąca celem rozpatrzenia raportu Duveau i wysłuchania oskarżonych posłów, tak jak tego wymaga istniejący regulamin. Nazajutrz po południu nie brała się Komisja nietykalności poselskiej, która po wysłuchaniu raportu posła Duveau postanowiła odłożyć swoje obrady do 15 października. Decyzje te Komisja powzięła pomimo gwałtownego sprzeciwu dwóch faszyzowskich posłów Gailllemin i Leotard,

**GENERALNA UNIA ZWIĄZKÓW B. OCHOTNIKÓW I CZŁONKÓW RUCHU OPORU POCHODZENIA CUDZOZIEMSKIEGO (U.G.E.V.R.E.)**  
organizuje w NIEDZIELE 26 LIPCA br. od rana do wieczora

**Wielkie Święto Ludowe**  
**W PARKU „GAI LOGIS” w NOISY-le-GRAND**  
RANO: o godz. 11 punktualnie, przed Pomnikiem Poległych w Noisy-le-Grand odbędzie się złożenie wieńców, przy udziale Stow. b. Kombatantów pochodzenia cudzoziemskiego i Stow. byłych Kombatantów z Noisy-le-Grand i okolicy.  
PO POŁUDNIU: na pięknym terenie parku „Gai Logis”, nad brzegiem Marny, wszystkich uczestników oczekują niezliczone atrakcje.

**W PROGRAMIE ARTYSTYCZNYM: PIESNI I TANCE FOLKLORYSTYCZNE POLSKIE, ARMENSKIE, WĘGERSKIE, HISPANSKIE I INNE**  
**WIELKI BAL przy dźwiękach doborowej orkiestry na specjalnie przygotowanym terenie**  
Maszycy b. kombatanci, ich rodziny i sympatycy wezmą masowy udział w tej imprezie, aby zmanifestować w ten sposób swą solidarność z U.G.E.V.R.E., która nieustannie walczy w obronie praw b. kombatantów pochodzenia cudzoziemskiego i w obronie Pokoju.



# ICH ŻYCIE

## Z przemówień niektórych delegatek wygłoszonych na III-cim Światowym Kongresie Kobiet

„W Stanach Zjednoczonych kobiety otrzymują o 10 — 40 proc. niższą płacę od mężczyzn we wszystkich dziedzinach pracy, kobiety czarne są podwójnie skrzywdzone bo zarobek jest nie tylko niższy niż mężczyznom, ale w dodatku 2,5 razy niższy od zarobku białych kobiet.

W Stanach Zjednoczonych np. ani ma urlopów macierzyńskich ani zasiłków macierzyńskich. Żłobki i przedszkola otwarte w czasie wojny, zostały zamknięte po wojnie. Liczba przedszkoli w Wielkiej Brytanii jest bardzo niedostateczna. We Francji sytuacja jest taka sama. I tak w jednej dzielnicy Paryża, w XV, która liczy 200.000 ludności, jest zaledwie jeden żłobek mogący pomieścić tylko 20 dzieci!

„Jeżeli kobieta iraska pracuje w fabryce, urodzenie dziecka jest dla niej prawdziwym niebezpieczeństwem.

„Nie chcąc utracić pracy, musi ona pracować do ostatnich chwil ciąży i zdarza się, że rodzi przy maszynie, a także natychmiast po porodzie musi rozpocząć pracę”.

„Mówię do Was z goryczą i żalem w sercu.

W Jordani bardzo mało przed siebie szły kobiety, a jeżeli szły, to z trudnością. Dzień pracy kobiet wynosi 14 godzin, a ich zarobek równa się 1/4 zarobku mężczyzny.

Kobieta w ciąży nie otrzymuje żadnej lekarskiej pomocy. Większość naszych kobiet rodzi przedwcześnie.

Dzieci umierają w leczeniu na skutek dezynfercji, w zimie z przelężnością. Śmiertelność dzieci docho- dzi do 60 proc. Nauczyciele widują dzieci 5 czy 6-letnie ssące kamienie. Gdy się na nie gniewają, odpowiadają że są glodne. „Dajcie nam jeść — nie będziemy ssali kamieni!”.

„Przemysł w Irlandii północnej, który mógłby śmiało zatrudniać 74.000 ludzi, w roku zeszłym przeszedł ciężki kryzys. Ponad 20.000 kobiet wyrzucono na bruk bez żadnej perspektywy znalezienia innego zajęcia. Gdy poprzednio eksportowałyśmy miliony metrów płótna na Daleki Wschód, obecnie na skutek amerykańskiej polityki ograniczającej nasz handel, eksportujemy zaledwie kilka tysięcy metrów. Nasze kobiety zrozumiały ciężką sytuację i urządzają częste manifestacje, żądając podjęcia stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem, i szukania rynków zbytu na towary pokojowego przemysłu. Kobiety chcą, aby ich pra-

ca była pożyteczna dla celów pokojowych”.

„Rolnictwo naszego Chile jest zaoferane i w swej większości w rękach wielkich posiadaczy. Ma 24 miliony hektarów uprawnej ziemi, 64 procent należy do wielkich właścicieli ziemskich, których jest około 570. Każdy z nich ma przeciętnie 5.000 ha ziemi, z czego uprawia przeciętnie tylko 14,3 proc. 80 proc. dzieci w wieku szkolnym jest niedożywionych, z tego 50 proc. zarazem jest gruźlica.

„Wraz z kobietami całego świata — kobiety Portugalii jako matki, pracownice i obywatelki — walczą o swoje prawa walczą o pokój. W więzieniach naszych stało się wiele kobiet, z różnych sfer społecznych — a cała ich wina, to walka o prawa, walka o niepodległość narodową, walka o pokój między narodami”.

„Nie miały ani jeden dzień bez tego, by rzęsy robotnic Grecji nie zostały wyrzucone na bruk. Kobieta zarabia 60 proc. tego co mężczyzna, za tę samą pracę. Eksploatuje się pracę dzieci. Zycie”.

## Uczulenia skóry

Zdarza się często, że przy użyciu pewnych środków do pielęgnacji skóry, przy zastosowaniu niektórych leków, lub przy zetknięciu się z różnymi roślinami pojawiają się na skórze bąble pokrzywkowe. Że pokrzywka jest pewnym stanem nadwrażliwości urodzonej lub nabytej, wiadomo już dawno na podstawie licznych spostrzeżeń. Spostrzeżono na przykład występowanie zmian pokrzywkowych po zażyciu leków, dla innych ludzi całkowicie nieszkodliwych, po zetknięciu się z różnymi roślinami lub po spożyciu pewnych pokarmów — przez wielu ludzi spożywających codziennie i bez szkody, jak np. ryby, raki, mleko, jaja, grzyby, pewne gatunki maki.

Znane są również pokrzywki wywołane przez zetknięcie z pewnymi odmianami pierwiastków — np. z primulką. U osób cierpiących na to uczulenie pojawiają się w kilka godzin po zetknięciu się z rośliną, na twarzy i w rękach bąble pokrzywkowe, a często rozległy rumień i obrzęk twarzy, powiek, uszu i szyi.

Prócz tej rośliny działają mogą drażnić na skórę także: krumnik, jaskier, złocień, chmiel, szparagi, seler.

Po spożyciu pokarmów lub le-

cie staje się coraz cięższe. Dzieci mdleją z głodu w szkołach, doradzi na ulicach. Prawo o ubezpieczeniu pracy, oraz ochronie matki i dziecka zostało zniesione”.

„Na Cyprze nie ma ochrony matki i dziecka. Nie ma pomocy i pielęgnacji lekarskiej dla kobiety w ciąży, która musi pracować aż do samego porodu. Nie istnieje opieka nad zdrowiem dziecka.

Nauka jest zupełnie zaniedbana

## Na wesoło

Nadając pocztę Kardaszew obli- czał dzień przyszła jej na miesiąc. Syn jego, Włodzimierz, po ukończeniu Instytutu Leśnego wyjechał na praktykę w odległy rejon, gdzie przeprowadzano melioracje lasów i teraz właśnie ojciec wysyłał mu ciepłą odzież.

Na poczcie długo stał w kolejce patrzał na duże i starannie wy-

pisane listy na piótnie, w które zaszyta była paczka. Gładząc pieczołowicie szorstką dłońią pakunek odczuwał prawie obecność Włodzimierza.

Nachylając się ku okienku, z którego zapachniało lakiem, Kardaszew z niepokojem zapytał:

— Przeczaj — a czy dojdzie na czas?

— Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...

— A wiec może się spóźnić?

— Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...

— A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos. — A zresztą, kto tam wie!...”

„A wiec może się spóźnić?”

„Nie powinna — odpowiedział ten sam głos — ale różnie bywa...”

„A myślałem sobie, że na święta... — odezwał się zgnębiony — chciałem synowi sprawić radość.”

Kardaszew wyszedł z poczty troskliwie piastując w ręku pakowitanie.

Po pięciu dniach bardzo był zdziwiony otrzymawszy telegram o takiej treści:

„Paczka nadana 2. XI. doręczona adresatowi oświadczenie NO Zurba”.

Telegram tak jak i pakowitanie Kardaszew pieczołowicie schował do portfela.

Włodzimierz nie zdążył zawiadomić ojca. Uprowadził go w tym jak Zurba. Kto to taki? Któż to jest ten Zurba, który postarał się uczeszyć ojca ważną wiadomością? Z kawalka papieru z naklejonym paskiem tekstu widać serdeczną troskę. Wzruszająca troskliwość nieznanego człowieka ku nieznanemu przejmowała go do głębi.

„Już miesiąc nie było listu od Włodzimierza. I znów do serca Kardaszewa wkradła się twoga. Włodzimierz, który nie lubił pisać, rzadko się odezwał, ale ojcu zawsze zdawało się, że syn zachorował na anginę i teraz leży bez pomocy, gdzieś tam w leśnym szalasiu.

Patrzac w jej oczy, w których migotały złote iskierki Kardaszew zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć towarzysza Zurbę?

Dziewczyna jeszcze raz spojrziała na niego i odpowiedziała:

— To ja.

— Wy jesteście Zurba?

— Ja.

— Wy NO?

— NO — odpowiedziała dziewczyna zmieszana, rumieniąc się. Kardaszew podszedł bliżej do okienka i zapytał czarnulkę:

— A co to takiego NO?

— Naczelnik oddziału.

— To znaczy, że wy jesteście naczelnikami oddziału?

— Tak.

Wychojąc z poczty Kardaszew mocno ucisnął rękę naczelnikowi oddziału.

Przełożyła Zofia Serafimiowicz

Włodzimierz zapytał: „Czy dojdzie na czas?”

„Powinna! — odpowiedział za okienkiem męski głos

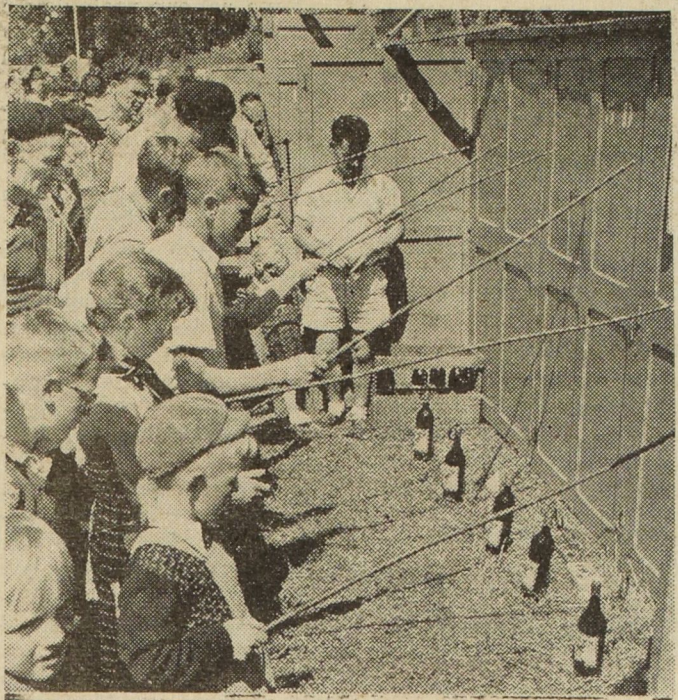


# Polacy i Francuzi z entuzjazmem święcili ROCZNICĘ ODRODZENIA POLSKI

## TAK BYŁO W BIACHE-ST.-WAAST...

## ... A TAK W PARYŻU

Na Wielkiej Majówce w Biache-St.-Vaast, która odbyła się w dniu 19 lipca br. dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski, zebrało się — jak już donosiliśmy — ponad 10.000 Polaków i Francuzów. Cyfra ta przeszła wszelkie dokonane z góry przewidywania. Świadczy to najwyraźniej, jak wielką wagę przywiązuje Wychództwo polskie do wszelkich imprez, organizowanych w duchu demokratycznym i w duchu przywiązania do Polski Ludowej. Świadczy to również, jeśli się weźmie pod uwagę masowy udział Francuzów w tej imprezie, że — w myśl wiekowej tradycji — lud francuski solidaryzuje się wciąż z ludem polskim i że osiągnięcia Polski Ludowej są zarówno drogą dla Francuzów. Poniżej zamieszczamy kilka dalszych zdjęć z tej Wielkiej Majówki.



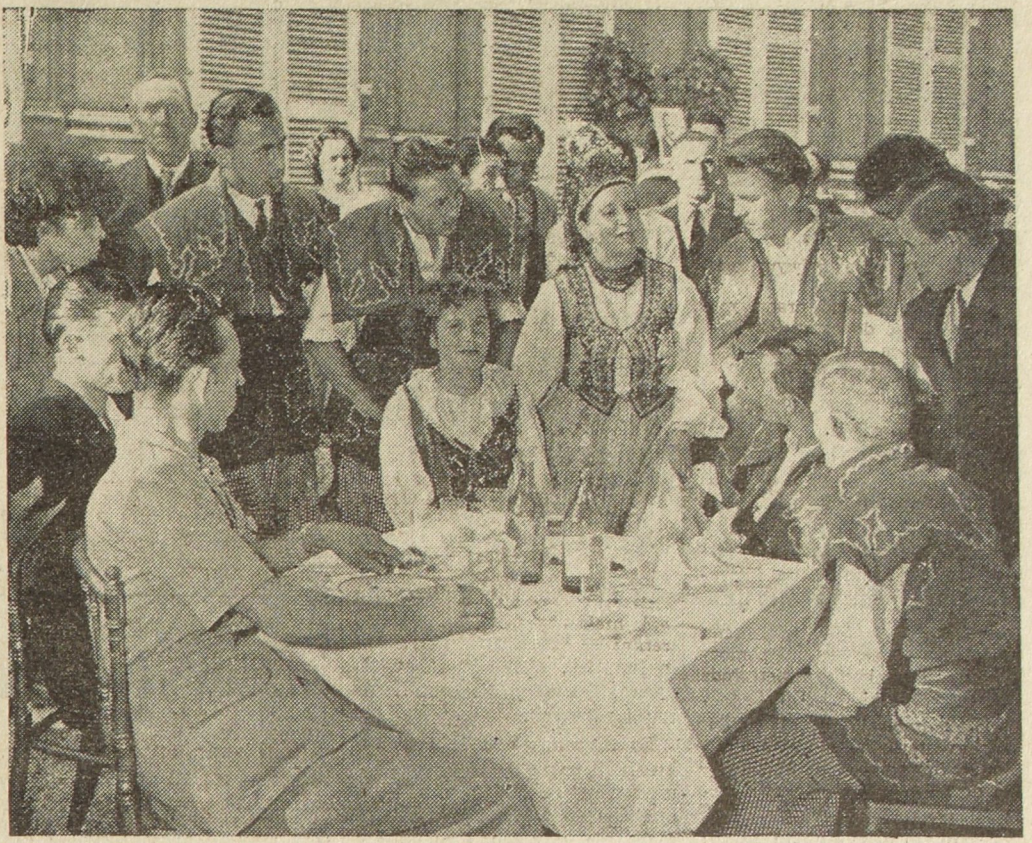
Interesująca gra (na zdjęciu od góry), t.zw. potów butelek, przyciągała całą rzeszę amatorów. Było przy tym dużo wesołości. Uczestnicy Majówki brali udział automatycznie w loterii, której głównym fantem była (widoczna na zdjęciu poniżej) okazała koza. Koza jak koza, uparła się jednak i nikt jej nie mógł wygrać...



Miłe rozrywki przyciągały wprawdzie wszystkich. Niemniej jednak stoisko z książkami, broszurami i pismami miało masę gości. Wszyscy pragnęli tu coś nabyć na pamiątkę...



A niezwykle ciekawe popisy akrobatyczne obserwowano, jak zwykle, z zapartym oddechem. Tu już chyba emocja wszystkich była największa...



W Ambasadzie PRL w Paryżu — jak już pisaliśmy — odbyło się w dn. 21 br. wielkie przyjęcie dla Wychództwa polskiego i sympatyków Francuzów. Liczne tłumy zaległy po prostu salony Ambasady, oraz park. Na zdjęciu: matronka charge d'affaires Ambasady, ob. Ogrodzińska, pełniąca rolę głównej gospodyni, w otoczeniu polskiej młodzieży.



Obfity i smaczny poczęstunek, domowa swojska atmosfera, oraz przyciągająca muzyka — rozochotyły wszystkich do tańca. I oto widzimy, jak przykład do tego daje sama miła gospodyni, ob. Ogrodzińska...

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ TYGODNIA

Rewelacje o prawdziwym przebiegu ostatniej konferencji anglo-franko-amerykańskiej w Waszyngtonie stanowią, jedną z najważniejszych wydarzeń ubiegłego tygodnia na terenie międzynarodowym. Informacje te przysły głównie z Bonn, gdzie Adenauer i jego ministrowie wcale nie ukrywają rolę jaką odegrali w rozmowach „trzech”. Chwalą się oni głośno, twierdząc że konferencja „Czterech” właściwie już się odbyła, ale że czwartym partnerem był nie Związek Radziecki, ale rząd niemiecki z Bonn...

W ostatnich numerach naszej gazety informowaliśmy naszych czytelników o robocie jaką przeprowadził w Waszyngtonie amerykański minister, Blank, i jak z pomocą sztabów wojennych amerykańskich przygotował utworzenie armii niemieckiej. Koniecznym jest jednak podkreślić, że problem niemiecki jest bardziej niż kiedykolwiek, sprawą wielkiej wagi i że wokoło niego rozgrywa się walka o wojnę i o pokój w Europie i na świecie. A w pierwszej mierze sprawa ta dotyczy narody sąsiadujące z Niemcami.

**„NAD FRANCJĄ WISI GROZBA...”**  
W artykule, o którym pisała cała prasa światowa, gazeta moskiewska „Prawda” zwraca uwagę na wielką groźbę, jaka wisi nad Francją. Groźba ta to „powrót agresywnego militarysty niemieckiego, który kilka Adenauera przywraca do życia” pisze „Prawda”. Ale Adenauer i jego pomocnicy „popierani są przez reakcyjne siły USA, które chcą zrobić z Niemców ślepe narzędzie swych planów w Europie i wywierają na Francję nacisk, aby ją skłonić do ratyfikacji uk-

kładów armii europejskiej”. Dziennik radziecki pisze, że Francja nie może sama jedna wyzwolić się z ciężkiej groźby jaka nad nią wisi. Tylko połączone siły pragnących pokoju ludów europejskich potrafią usunąć niebezpieczeństwo nowego nieszczęścia, jakie grozi Francji, tak ciężko dotkniętej trzema wojnami w ciągu ostatnich 80 lat.

Artykuł ten wywołał głębokie wrażenie we Francji i u innych sąsiadów Niemiec zachodnich. Niepokój wzrósł jeszcze, kiedy amerykański tygodnik „Newsweek”, dobrze poinformowany o wydarzeniach politycznych, doniósł, że na konferencji „Trzech”, p. Dulles, amerykański minister Spraw Zagranicznych, żądał kategorycznie od p. Bidault, aby Zgromadzenie Narodowe Francji jak najprędzej ratyfikowało układy o armii europejskiej, gdyż w przeciwnym razie, Waszyngton i Londyn, nie zważając na protesty francuskie, same uzbroją Niemcy. W rządowych kołach Parzy oświadcza, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Tym niemniej, zaniepokojenie jakie sprawiła, nie minęło. Szczególnie, że wypadki innego rodzaju, które odgrywały się w Niemczech, również zakłócają spokój.

**„PSYCHOLOGICZNE” OPERACJE NA GRANICY DWOCH NIEMIEC**  
Wypadki te mają miejsce na samej granicy zachodniej i wschodniej Berlina gdzie władze amerykańskie, mimo protestu ze strony władz radzieckich, dowożą od paru dni zapasy żywności, oświadcza, że chcą przyjąć z pomocą „wygodnym mieszkańcom Niemiec wschod-

**PARĘ SŁÓW O RAPORCIE HILLMANA**  
Z okazji wypadków, jakie odgrywały się w Niemczech, wielu komentatorów prasowych zastanawia się nad tym, jakie znaczenie ma pomoc udzielana przez jedno narody drugim i jak charakter tej pomocy zmienia się zależnie od ustroju społecznego i politycznego kraju. Właśnie ostatni tydzień przyniósł nam ciekawe przykłady w tej dziedzinie.

W Kongresie (parlament) amerykańskim była omawiana w ubiegłych dniach sprawa pomocy finansowej dla Francji. Poprzednio, delegacja amerykańska złożona z pięciu osób, zwiedziła

Francję i przedstawiła komisji finansowej Kongresu raport o położeniu we Francji. Dokument ten, znany pod nazwą „raportu Hillmana” jest głęboko obelżywym w stosunku do Francji i Francuzów. Autorzy jego oświadczenia, że Francja jest krajem niezdolnym do kierowania własnymi sprawami; że Francuzi nie pracują dostatecznie, nie chcą płacić podatków, aby utrzymać swoje państwo, ale liczą tylko na dolary amerykańskie, i że wobec tego nie zasługują na szacunek. Należy dodać, że tzw. pomoc amerykańska udzielana Europie i w szczególności Francji w ramach „planu Marshalla”, wywołała zastój w przemyśle, zamknęła szereg fabryk i co za tym idzie, wzmagając się bezrobocie.

**CO TO JEST WSPÓLNY RYNEK DEMOKRATYCZNY**  
Ciekawe jest, że właśnie w ubiegłym tygodniu, szereg państw Republiki Demokratycznych podpisał nowe umowy handlowe na 1953 r. ze Związkiem Radzieckim. Stosunki te są oparte na współpracy narodów o równych prawach; nie istnieje między nimi konkurencja i walka o rynek, ale istnieje jeden wspólny demokratyczny rynek światowy. Podczas gdy państwa kapitalistyczne, w obawie konkurencji, są zainteresowane w tym, aby inne kraje nie rozwijały się gospodarczo, Związek Radziecki dostarcza krajom Republiki Ludowych i Chińskim produkty, które są im potrzebne dla ich rozwoju ekonomicznego i dla polepszenia bytu ich ludności. Ze swej strony kraje te eksportują do Związku Radzieckiego swe własne produkty na dobrych warunkach.

**Z.S.R.R. I POLSKA POMAGAJĄ KRAJOM ZACOFANYM**  
Inne jeszcze znamienne wydarzenia miało miejsce w tych dniach właśnie na terenie ekonomicznym. Na sesji Rady Ekonomicznej i Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Genewie przedstawiciel radziecki Aratunian oświadczył, że rząd ZSRR ofiaruje 4 miliony rubli, tj. 1 milion dolarów na t.zw. „pomoc dla krajów gospodarczo zacofanych”. Ze swej strony delegat polski Katz-Suchy ofiarował z imienia rządu polskiego na tenże cel sumę 300.000 złotych, tj. 75.000 dolarów. Przy tej sposobności, delegat radziecki

ki wyjaśnił, że pomagając słabszym i mniej rozwiniętym gospodarczo narodom, ZSRR nie ma na celu uzależnić je od siebie, jak to się dzieje w świecie kapitalistycznym, w stosunku do krajów skolonizowanych, ale uważa, że pomoc ta powinna polegać na wymianie towarów na zasadach równości.  
P. Katz-Suchy wyjaśnił również, że dzięki rozwojowi swego przemysłu, Polska Ludowa potrzebuje coraz więcej kauczuku, nafty, węgla, skór, itd., a polepszenie warunków życia ludności polskiej wymaga coraz szerszego importu kawy, herbaty, owoców suszonych, towarów korzennych i innych, których dostarczać mogą kraje zamorskie. Te oświadczenia delegatów ZSRR i Polski wywołały w ONZ bardzo duże wrażenie, przyjęte jednak zostały bardzo chłodno przez przedstawicieli mocarstw kapitalistycznych, którzy obawiają się, że narody krajów słabych, skolonizowanych będą miały sposobność porównać metody socjalistyczne i kapitalistyczne w stosunkach między narodami, co oczywiście nie będzie korzystne dla tych ostatnich.

## Przemówienie Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-szej)

dlatego tak upragnione przez wszystkie narody świata zaprzestanie działań wojennych w Korei — mimo zawartych już układów, wciąż jest odwiekane i natrafia na zaciekły opór i wszelakie prowokacje. Machinacjom reakcyjnych kół imperialistycznych towarzyszy zakłamana bez miary i obdarta z wszelkich osłonek propaganda fałszywych tez. Machinacjom tym towarzyszy jawnie choć perfidnie organizowana prowokacja i dywersja, subsydiowana publicznie wielu milionowymi kredytami przez

pozbawionych wszelkich skrupułów, dolarowych magnatów. Najjaskrawszym przykładem tego typu prowokacji były zorganizowane przez agencje amerykańsko-adenauerowskie zamieszki w NRD w dniu 17 czerwca. Oczywiście te brutalne, awanturnicze wypadki, szybko się demaskują, odsłaniając cały występny mechanizm działania organizatorów dywersji. Któż bowiem nie widzi czyja to ręka wspiera i popycha do działania prowokatorów i agentów, usiłując rozpaść nowe konflikty, zatrąca atmosferę stosunków międzynarodowych. Wszystkie te machinacje muszą zakończyć się bankructwem i kompromitacją. Nic nie zdoła powstrzymać potężnego ruchu najszerszych mas na całym świecie do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

**ZDEMASKOWANIE ZDRAJCY BERII CELNYM CIOSEM W ZBRODNICZE KNOWANIA IMPERIALISTÓW**

Masy pracujące jednak muszą zaostriżyć swą czujność, aby pokrzyżować wszelkie zbrodnicze plany. Imperialiści się niecierpliwią, ponieważ ogarnia ich niepokój przed nieustannym wzrostem sił obywateli pokoju i w obliczu pogłębiających się przeciwności w ich własnym obozie.  
Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym okresie został demaskowany zdradca i odszczepieniec Beria. Zbrodniczym knowaniom imperialistycznym zadany został celnym i druzgocącym cios.  
Oczyszczając się od obcych i wrogich elementów, klasa robotnicza i jej partia staje się jeszcze bardziej zwiartą i jednolita. Wielka siła i autorytet K.P.Z.R. ma swoje źródło w jej nierozdzielnej zwiartości z masami pracującymi, która prowadzi pod sztandarem Marks, Engelsa, Lenina i Stalina do walki o lepsze życie, o zwycięstwo sprawiedliwości i pokoju.

Zwartość i siła całego obozu Pokoju i Socjalizmu wzmagają się coraz bardziej. Niezłomne pragnienie pokoju, które ożywia setki milionów ludzi na całym świecie, stanowi nieprzebitą zapórę dla faszystowskich prowokatorów wojennych — zarówno tych z Bonn, jak tych z Waszyngtonu.  
Z całą ufnością i spokojem nie zapominając ani na chwilę o czujności będziemy kontynuowali dalej naszą twórczą pracę pokojową.  
Towarzysze!  
W dniu naszego Święta Narodowego, jeszcze mocniej zespolimy nasze szeregi. Wzmacniajmy siły naszej umiłowanej ojczyzny! Dalszą ofiarą i wytrwałą pracą podnosimy wspólny nasz dobrobyt, naszą swobodę, naszą wiedzę, naszą kulturę! Coraz szerzej rozwijajmy nasz front narodowy w marszu ku lepszej przyszłości w walce o pokój, w walce o pełną realizację planu 6-letniego!  
Umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski — niezłomną podstawę naszej władzy ludowej naszego budownictwa socjalistycznego!  
Niech żyje Konstytucja!  
Naprzód do walki o coraz lepsze życie, wszystkich ludzi pracy o pomyślność i rozkwit naszej ukochanej ojczyzny.

**Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej w NOEUX-LES-MINES**  
urządza w niedzielę 26 LIPCA br. w „Maison du Peuple” w Noeux-les-Mines pod honorowym przewodnictwem dr. Versquel  
**UROCZYSTĄ AKADEMIĘ**  
dla uczczenia 9-tej rocznicy Odrodzenia Polski  
Początek o godz. 15-tej



# PŁYWAJĄCE MUZEUM

Był to upalny, letni dzień. W małej nadwiślańskiej wiosce, położonej tuż pod Włocławkiem, mimo żaru płynącego w bezchmurnego nieba panował ogromny ruch.

Cała ludność wyległa ze swych domów. Zatykano w pospiechu skobiami bramy, ryglowano furtki. Matki zawiązywały fartuchy niemowlęta i dążyły wraz z całym tłumem mieszkańców ku niedalekiej dolinie rzeki.

— Dokąd to idziecie? — zapytała zaciekawiona tą dziwną wędrówką.

— Pływające muzeum... — odpowiedziano mi krótko.

— Co takiego?

— Ano tak. Muzeum na barce pływa po Wiśle i odwiedza po kolei wszystkie wsie naszej okolicy. Właśnie przypłynęło do przystani...

Poszłam za innymi. I tak oto zetknęłam się bezpośrednio z akcją ruchomych wystaw.

W szeroko rozwiniętej działalności upowszechniania kultury i sztuki w Polsce Ludowej nie mała rolę odgrywa organizacja muzeów i wystaw. Organizacja polegająca przede wszystkim na wprowadzaniu w życie nowych form usług kulturalnych. Aby mieszkańcy dalekiej wsi mogli się zapoznać ze zbiorami któregoś z wielkich muzeów, nie będzie już potrzebował czekać na okazję wyjazdu do miasta. Wiele zabytków muzealnych dociera już do najodleglejszych wsi i osiedli w formie wystaw objazdowych.

Typowym przykładem takiej wystawy jest zorganizowana w roku ubiegłym przez Muzeum Kultury Ludowej tak zwana ruchoma stacja etnograficzna, pływająca wzdłuż Wisły na specjalnie do tego celu przystosowanej, krytej barce. W istocie rzeczy jest to małe, ale wartościowe muzeum wędrownie. Barka ta odwiedziła w roku ubiegłym dwanaście miejscowości nadwiślańskich na trasie Warszawa — Włocławek. Zwiędziała ją wówczas ponad 15 tysięcy osób.

W roku bieżącym pływające muzeum polskiej sztuki ludowej zatrzyma się na dłuższy okres w Sandomierzu oraz odwiedzi miasta i osiedla nadbrzeżne całego okręgu.

W roku 1954 projektuje się spływać wzdłuż całego biegu Odry oraz objazd naszego wybrzeża morskiego.

Z doświadczeń uzyskanych w roku ubiegłym kierownictwo Muzeum Kultury Ludowej miało możliwość wysnucia wniosku, iż zorganizowanie takiego ruchomego muzeum jest nie tylko ze wszech miar rzeczą celową, ale jest również wyjątkowo przydatną i doskona-

łą propagandową formą misji kulturalnej. Muzeum na pływającej barce, poza organizowaniem swych zbiorów, urządza również pogadanki i odczyty, udziela na miejscu porad kierownikom wiejskich świetlic

przedmiotów użytku domowego.

Zastosowano tu zasadę tak zwanego dwupłaszczyznowego układu, pozwalającego wykonywać maksimum miejsca i pogłębiającego zalety plastyczne wystawy. Wykorzystano wszystkie wnęki i załamania ścian barki unikając równocześnie zatłoczenia sali zbyt wielką ilością eksponatów — co z zasady dezorientuje widza. Fachowe wyjaśnienie przewodników po wystawie, odpowiednie napisy — wszystko to tłumaczy nie tylko pochodzenie zebranych przedmiotów, ich zastosowanie czy sposób produkcji, ale również orientuje zwiedzających w celach, jakim służy wystawa.



Stroje ludowe, wyroby ceramiczne oraz meble — oto jeden z fragmentów ruchomej wystawy, zorganizowanej przez Muzeum Kultury Ludowych.

oraz nauczycielom, kolekcjonu je wreszcie — jeśli nadarzy się okazja — rzadkie zabytki sztuki ludowej. W ten sposób wzbogaca się zbiory Muzeum Kultury Ludowych.

To muzeum powstało w roku 1947 ze szczerków zbiorów uratowanych z Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Gromadzenie nowych eksponatów było początkowo połączone z wielkimi trudnościami technicznymi, często i z brakiem odpowiednich funduszy.

Mimo takich, nie sprzyjających warunków, zbiorowy wysiłek kierownictwa i fachowego personelu muzeum dał wspaniałe wyniki.

W obecnej chwili Muzeum Kultury Ludowych mieści się w Młocinach pod Warszawą. Rozporządzając obszernymi, dostojnymi do celów muzealnych budynkami posiada wśród swych zbiorów prawdziwie unikatki polskiej i obcej sztuki ludowej. Z inicjatywy kierownictwa uruchomiono „filie” muzeum-barke, która już drugi rok odwiedza miejscowości położone na szlaku Wisły.

Co wpłynęło na powodzenie „pływającego muzeum”?

Przed wszystkim — jego wzorowa organizacja. Na przestrzeni 35 metrów kwadratowych (tyle wynosi powierzchnia barki) potrafiono zebrać i umieścić w sposób przemyślny, najlepiej zaznajamiający zwiedzających ze zbiorami, dzieł sztuki eksponatów sztuki ludowej: strojów, mebli, ozdób i

nie wystawy. Wykorzystano wszystkie wnęki i załamania ścian barki unikając równocześnie zatłoczenia sali zbyt wielką ilością eksponatów — co z zasady dezorientuje widza. Fachowe wyjaśnienie przewodników po wystawie, odpowiednie napisy — wszystko to tłumaczy nie tylko pochodzenie zebranych przedmiotów, ich zastosowanie czy sposób produkcji, ale również orientuje zwiedzających w celach, jakim służy wystawa.

W roku ubiegłym „pływające muzeum” obejmowało tylko sztukę ludową Mazowsza. Obecnie gromadzi ono zabytki z terenu całej Polski.

Pływająca wystawa Muzeum Kultury Ludowych jest pierwszą tego rodzaju w Polsce. Obecnie Ministerstwo Kultury i Sztuki opracowuje projekt rozszerzenia tego rodzaju wystaw na inne dziedziny naszego muzealnictwa.

Specjalny nacisk zostanie jednak położony na zaznajomienie szerokiego mas mieszkańców kraju z pięknymi tradycjami naszej kultury ludowej, stanowiącej fundament rozwoju budownictwa kulturalnego kraju dążącego ku socjalizmowi.

L. Czarhowska-Jęsewska

## Na marginesie pewnej oferty

Coś tam nie zostało uzgodnione w maszynie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z „ofiarowaniem pomocy” dla NRD — minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (chodzi o sojuszników Waszyngtonu) „nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawia się Amerykanie”.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphrey'a, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnio-europejskich dominuje obecnie hasło — „handel a nie pomoc”. Burżuazyjny londyński „Daily Express” napisał niedawno: „Anglia powinna ogłosić, że... nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską”. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiedziano się przedstawiście kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarszalizowanych.

Jaka jest przyczyna tej „czarnej niewdzięczności”, to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat „amerykańskiej pomocy”, za którą kraje zachodnio-europejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludności, kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą „dobroczyncy” z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwe opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami za chodnimi, tym bardziej peźniejszą wprawdzie zyski hitlerowskich „królów armat”, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 milionów osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachu; natomiast według oficjalnych danych zachodnio-niemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego nie mało przyczynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopolistami amerykańskimi pobierają zupełne niewspółmierny haracz.

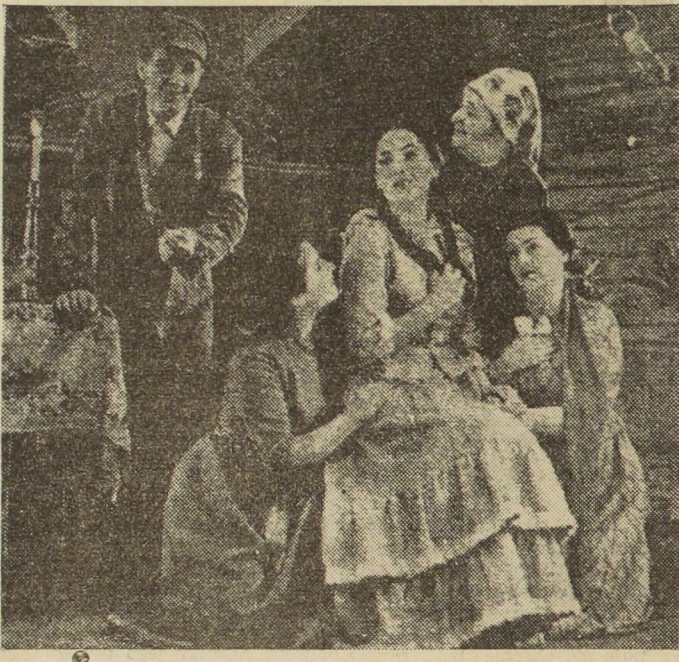
Jakie „humanitarne” cele przyświecały amerykańskim „ofiarodawcom”, o tym mówił jeszcze w marcu br. amerykański generał w Niemczech M. S. Eddy stwierdzając, że ma on „do wykonania zadanie, podobne do tego jakie rozwiązuje oddziały walczące w Korei”. A po sromotnym fiasku amerykańsko - hitlerowskiego „Dnia X”, organ partii Adenauera „Der Tag” (w numerze z 7 lipca) pisze: „Pierwszy „Dzień X” nie powiódł się, ale bądźmy spokojni - przygotowujemy już następny”. W związku z tymi właśnie przygotowaniem Eisenhower tuż po fiasku awantury berlińskiej natychmiast postąpił prowokatorem zachodnio - berlińskim 50 milionów dolarów, a Izba Reprezentantów USA obradując nad azygnowaniem 500 milionów dolarów na cele dywersji przeciwko krajom obozu pokoju, na cele mordów, grabieży i sabotażu. Oto prawdziwe „zainteresowanie”, oto prawdziwy wyraz „dobrej woli” kół rządzących USA, które mają przy tym czelność, jak na uragowisko stroić się w szaty „dobroczynców”.

I podczas, gdy czynna noła i rządu amerykańskiego na jest obłudnego „humanitaryzmu”, dziennik „New York Times”, tonem przedsiębiórca dobrze znającego ce-

ne reklamy pisze na temat ofiarowanej „pomocy”: „Gestem ma to dobrą stronę, że stanowi doskonałe poniesienie propagandowe”...  
Ale redaktorzy „New York Times” zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności — „chroń nas Boże przed taką pomocą”. Co zaś do NRD, należącej do krajów demokratycznego rynku światowego i korzystającej z pomocy ZSRR, to — jak stwierdza komunikat Biura Prasowego przy premierze NRD:

„Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej traktuje propozycję rządu USA jako coś zniewagę i rezygnuje z takich „amerykańskich akcji pomocy”...  
A dobrą wolę w stosunku do NRD, nieproszeni filantropi z Wall Street mogliby okazać w jeden tylko sposób: zaniechać finansowania, organizowania i nasyłania bandytów hitlerowskich, skończyć z torpedowaniem wysiłków zmierzających do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

## Teatr żydowski w Polsce



W epoce największej ciemnoty, ucisku i wstępczności panującego w skupiskach żydowskich w pierwszych połowie XIX wieku, Herszele z Ostropola stał na stronie biednych i uciskanych, wyprowadzając w pole i karząc bogaczy. Podobnie jak Marchall czy Sowidzka, legendarny Herszele kpił z małomiasteczkowych bogaczy, potrafił na nich wymusić ustępstwa na rzecz wyzyskiwanej biedoty. Komedie ludową Zosznia „HERSZELE Z OSTROPA” wystawił ostatnio Teatr Żydowski we Wrocławiu w inscenizacji Jakuba Rotbauma. Na zdjęciu: jedna ze scen sztuki.

Podają z Limoges, że 13-letni chłopiec, Robert Pignot, wychowanek Assi stancy Publicque, mieszkający obecnie u wdowy p. Louise Devallois, w Montaigne-le-Blanc (Creuse) odzyskał mowę, którą utracił całkowicie w roku 1943 na skutek silnego wstrząsu nerwowego.  
W chwili, gdy chłopiec bawił się ze swoimi kolegami, opiekunka jego, pani Devallois, nieoczekiwanie zbliżyła się do Roberta i uszczępnęła go w rękę. Zaskoczony tym dzieckiem przeraźliwie krzyknął i w tym momencie zaczęło normalnie mówić.  
Trzeba nadmienić, że Robert Pignot był poddany rozmaitym zabiegom lekarskim, które nie przyniosły żadnego rezultatu.

Właściciel firmy handlującej starymi samochodami i pretendując do fotela gubernatorskiego Bright wystawił przed swym sklepem pomnik ku czci osławionego senatora Mac Carthy. Wydatki jednak nie skończyły się na tym. Już najazdur po odsłonięciu pomnika okazało się, że Bright musi wynająć specjalnych ludzi, którzy dniami i nocą strzegą pomnika od publiczności, która uzupełniała go swastykami i napisami: „Wróg amerykańskiej wolności”.  
Dobrze jeszcze jeśli skończy się na pieniądzech. Ale jeżeli Mac Carthy oskarży Brighta o umyślnie wystawienie go na posmiełstwo i w związku z tym powoła go przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej?

### NA SKUTEK SILNEGO BÓLU CHŁOPIEC ODZYSKAŁ MOWĘ

Właściciel firmy handlującej starymi samochodami i pretendując do fotela gubernatorskiego Bright wystawił przed swym sklepem pomnik ku czci osławionego senatora Mac Carthy. Wydatki jednak nie skończyły się na tym. Już najazdur po odsłonięciu pomnika okazało się, że Bright musi wynająć specjalnych ludzi, którzy dniami i nocą strzegą pomnika od publiczności, która uzupełniała go swastykami i napisami: „Wróg amerykańskiej wolności”.  
Dobrze jeszcze jeśli skończy się na pieniądzech. Ale jeżeli Mac Carthy oskarży Brighta o umyślnie wystawienie go na posmiełstwo i w związku z tym powoła go przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej?

### NIEFORTUNNY POCHLEBCA

Właściciel firmy handlującej starymi samochodami i pretendując do fotela gubernatorskiego Bright wystawił przed swym sklepem pomnik ku czci osławionego senatora Mac Carthy. Wydatki jednak nie skończyły się na tym. Już najazdur po odsłonięciu pomnika okazało się, że Bright musi wynająć specjalnych ludzi, którzy dniami i nocą strzegą pomnika od publiczności, która uzupełniała go swastykami i napisami: „Wróg amerykańskiej wolności”.  
Dobrze jeszcze jeśli skończy się na pieniądzech. Ale jeżeli Mac Carthy oskarży Brighta o umyślnie wystawienie go na posmiełstwo i w związku z tym powoła go przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej?

# NAFTA

ZIEMIA... Wydaje Ci się, że znasz ją dobrze. Widzisz ją, gdy zmarznięta i twarda, otulona puszystym śniegiem, czeka na wiosenne promienie słońca. Znasz, dobrze czarne jej skiby wyrwane ostrzem pługa. Umiesz ją uprawiać. Umiesz zbierać jej plony. Ale na pewno nie często zdajesz sobie sprawę z tego, jakie tajemnice i jakie bogactwa kryje jej wnętrze. A warto poznać wnętrze ziemi i bogactwa jakie ono zawiera.

## DZISIAJ ZAJMIEMY SIĘ NAFTA

Gdy nad wioską zawrzał silnik samolotu, matka zajęta była właśnie farbowaniem płótna, a Ty Czytelniku przyświecając sobie świecą wybierałeś na strychu butelki po le karstwach. Samolot ćwiczył nad waszą wsią. Zbiegłeś więc ze strychu, wciągnąłeś szybko gumowe buty i wybiegłeś na dwór...

W tym krótkim opowiadaniu 2 razy zetknęliśmy się z naftą. Benzyna do samolotu, barwnik, parafina świecy, lekarstwa. Twoje buty ze sztucznego kauczuku — wszystko to są produkty pochodzące z przerobki ropy naftowej.

Można śmiało powiedzieć, że naftę w postaci najrozmaitszych — przetworów — spotykamy na każdym kroku w życiu codziennym, jako niezbędne i najniższe produkty, bez których nie możemy się obyć.

## Z CZEGO POWSTAŁY ZŁOŻA NAFTOWE?

Jeśli chodzi o powstanie ropy naftowej, to uczeni nie są zgodni i utrzymują się dwie podstawowe teorie:

Pierwsza hipoteza (przy pszczeniu) tłumaczy powstanie ropy naftowej działaniem pary wodnej i dwutlenku węgla na metale w tym czasie,

## Zawsze dłażego!

### Dłażego nosimy białinę?

GDYBYŚMY wkładali ubrania nie na gołe ciało, byłoby nam zimno, ponieważ mieliśmyby mniej warstw powietrza wokół ciała.  
Ale nosimy białinę nie tylko dla ciepła. Chodzi o to, że białinę można prać, a ubrania — nie zawsze.  
Wełna, na przykład, boi się gotowania. Jeśli ją wygotujemy, staje się strzępiastą jak wójtek. Dzieje się to dlatego, że włókna wełniane nie są gładkie, jak bawełniane lub llniane, lecz tuskowane. Wskutek gotowania włókno zaczepia się tuskami o włókno i powstaje taka gmatwiana, że nie można jej potem rozplatać. Wełnę można nagrzewać tylko do sześćdziesięciu stopni.  
Dlatego też nie można tkaniny wełnianej suszyć przy gorącym piecu lub prasować rozpalonym żelazkiem.  
A białina, zrobiona z lnu lub z bawełny, nie boi się gorąca. Oto dlatego pod wełnianym ubraniem nosimy jeszcze białinę, którą można prać i prasować.

## MIGAWKI Z POLSKI

Do Warszawy przybył na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej Zagranicą znany słowacki pisarz, dramaturg i teoretyk teatru — Piotr Karvas, autor wystawionej niedawno w Państwowym Teatrze Ludowym sztuki pt. „Ludzie z naszej ulicy”. — Piotr Karvas jest autorem sześciu sztuk teatralnych, m. in. „Hannibal przed bramami”, „Meteor” i „Baszla”, tomów szkiców „Z nami i przeciw nam”, „Półgłos”, oraz przełożonej na język polski powieści „Pokołowanie”. Wydał on też pracę z zakresu teorii dramatu „Wstęp do zasadniczych zagadnień teatru”. — Wystawiona obecnie w Polsce sztuka „Ludzie z naszej ulicy”, którą autor nazwał „ko mediu optymistycznym”, porusza w sposób pełen scenicznej dynamiki zagadnienie przemian w psychice współczesnego człowieka.

## HUMOR

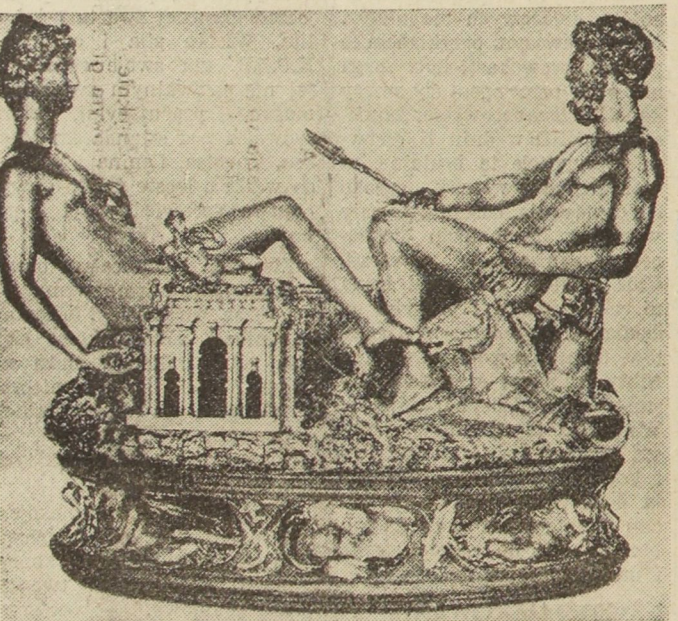
Podczas swego pobytu w Prusach na zaproszenie Fryteryka II, Voltaire wybrał się pewnego dnia z królem na przejażdżkę łódką po Szwecji. W pewnym momencie łódka wyrzuciła się i obaj upadli do wody lecz zostali uratowani. Voltaire nadszedł się przy tym trochę strachu, z czego król zaczął sobie pokpiwać.  
— Nie rozumiem — powiedział do Voltaira — dłażego pan się więcej przestraszył niż ja? Przecież obaj upadliśmy do wody i zaczęliśmy tonąć?  
— Nie dziwnego — odparł pisarz. — Voltaire jest jeden, a królów wielu.

## Arcydzieła sztuki

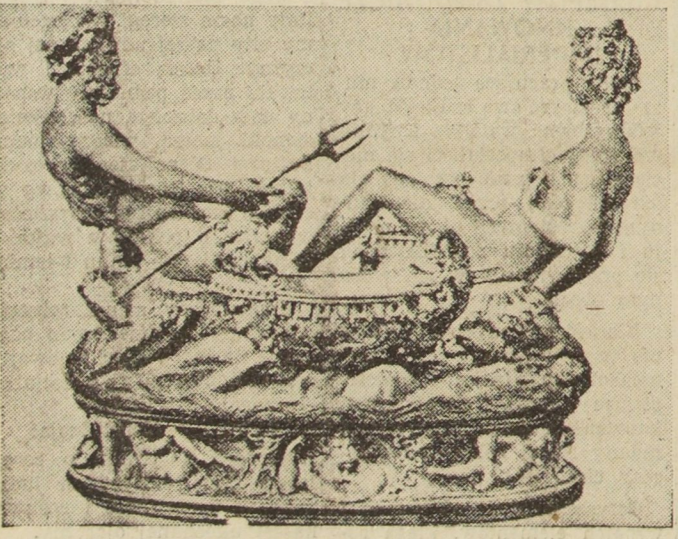
Dzieło sztuki jest światem odrębnym i całkowicie zorganizowanym. Warto się w niego włączyć, warto się nieraz potrudzić dociekaniami istotnych zamierzeń artysty, który jest tego świata prawodawcą.  
Poniżej widzimy fotografię przedstawiającą dwa wspa-

niałe dzieła sztuki złotniczej, mistrza BENVENUTO CELLINI'ego (ur. w 1500 r., zmarłego w 1570 r.) przedstawiła w późniejszym renesansie florenckiego. Przedstawiony zespół rzeźb najwytworniejszą techniką, w najszlachejniejszej kruszcu wykona-

nym, to po prostu naczynie, w którym podawano sól na stół monarchy Francji, Franciszka I, naczynie zamówione dla tegoż monarchy w warsztacie jednego z najświetniejszych mistrzów-rzemieślników epoki. Sól wydobywamy z ziemi, pierz spróbowamy z dałekich krajin... Tę myśl najprostsza, która nam się nasuwa, człowiek ówczesny wyraził kwiecistym językiem umysłowej i władczej elity swego czasu. Upostaciował ją zgodnie z wyobrażeniami przeniesionymi ze świata starożytnego.



Benvenuto CELLINI. Solniczka Franciszka I (ok. 1540).



Benvenuto CELLINI. Solniczka Franciszka I (ok. 1540).

### „KOŚCIÓŁ LUDZI BIAŁYCH”

Tak nazwał Kościół katolicki w Ameryce Północnej prof. seminarium duchownego w Bay-Saint-Louis, o. Carlos Lewis, który jest Murzynem. Stwierdził on, że katolicyzm w USA jest w ogromnej mierze obcy ludności murzyńskiej. Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych skupiając 29 milionów osób, a więc 20 procent całej ludności, obejmuje tylko 400 tysięcy murzyńskiej w USA. Źródłem takiego stanu rzeczy upatruwać należy zarówno w okolicznościach historycznych jak i stał, że postawa wielkiej części katolików amerykańskich ulega obciążeniu rasistowskim, ubrew duchowi katolickiego uniwersalizmu.

### TSUI JUANI

Spoleczeństwo Chin Ludowych obchodziło ostatnio 2.230 rocznicę śmierci wielkiego poety chińskiego Tsui Juania. W bibliotekach i czytelnictwie Szanghaju otwarto wystawę poświęconą życiu i dziełom poety którego pamięć w Chinach jest żywa od przeszło dwóch tysiącleci. — Cała prasa poświęca Tsui Juanowi wiele artykułów.



# „KRUK” LECZY PŁUCA

Las — sosnowy, wysokopienny, cienisty las. Wymukle pnie niby kolumny, wspierają iglaste sklepienia, rozrzedzone tu i ówdzie, prześwietlające błękitem. Przez owe szczeliny dostają się w to królestwo leśnego półmroku mięgotliwe promienie lipcowego słońca i delikatne tchnienie letniego podmuchu, który porusza od czasu do czasu wierch chofkami wybujałych sosen.



Proszę się nie bać, zaraz znieuczulimy i nic, a nie nie będzie bolało — mówi pielęgniarka do pacjentki.

Dla mieszczycha spędzającego większą część życia wśród rozgrzanych murów i trotuarów miasta, dla robotnika zatrudnionego w halach fabrycznych, warsztatach, kofolniami, czy nawet na budowie, gdzie panuje skwar słoneczny i pył rozszarpanej cegły, las jest oazą wytchnienia, świątynią odpoczynku, sanktuarium ciszy. Zaś dla chorego, którego płuca trawi chyba najstraszniejsza z chorób — gruźlica, las, leśne przepojone za pachem żywicy powietrze — jest dobrodziejstwem.

Sanatorium przeciwgruźlicze „Kruk” pod Gostyninem (woj. warszawskie), najnowocześniejsze i jedno z największych w Polsce wyrosło w samym sercu wysokopiennego sosnowego lasu, który ciągnie się od Gostynina ku Łątkowi w jedną stronę, a w drugą ku Wiśle i Kampinowskiej Puszczy (z którą się łączy) na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Piękne pawilony, pięcio-

członowym zygazkiem ukryty się w leśnym gąszczu, tak iż trzeba być całkiem blisko, aby je spostrzec. Kremowe tynki budynku, kontrastują z leśnym cieniem i półmroczną głębią olbrzymich, wspartych na lekkich kolumnkach wieńczących, osłoniętych jeszcze szeregami okapami od wściebionych promieni słońca, sanktuarium ciszy. Zaś dla chorego, którego płuca trawi chyba najstraszniejsza z chorób — gruźlica, las, leśne przepojone za pachem żywicy powietrze — jest dobrodziejstwem.

Wysusza ono swym żarem nadwątłone chorobą pierś, zapiera dech, ukrapla potem rozpalone czoła, powoduje zmęczenie i wyczerpanie. A chorym nie wolno się męczyć, nie wolno nadwyręzać i tak słabych sił. Dlatego też w sanatorium ukryte w głębokim lesie, dlatego budynki są niskie — jednopiętrowe.

### OBOWIĄZUJE SPOKÓJ I UŚMIECH

Wypożyczenie sanatorium jest wspaniałe. Chory mieszka w 6-osobowych jasnych salkach. Przy każdym łóżku znajdują się słuchawki radiowe, tak, że każdy, nie przeszkadzając innym, może posłuchać muzyki, czy audycji lokalnych nadawanych przez sanatoryjny radiowęzeł. Także obok każdego łóżka

## NOWY TYP RADZIECKIEJ LOKOMOTYWY

W dzieło w nocy przez rozległe równiny Ukrainy, przez lasy Karelii, góry Uralu, przez kwitnącą środkową Azję i bogatą Syberię pędzą po Kraju Rad pociągi wiozące setki milionów ton ładunków i miliony pasażerów.

Dusza transportu kolejowego są parowozami. Pełni uznanie są kolejarze radzieccy dla nowoczesnego parowozu towarowego „FD” o mocy 3200 koni mechanicznych lub dla parowozu pasażerskiego „JS” o mocy 2800 koni mech., rozwijającego szybkość do 130 kilometrów na godzinę. Ale kolejarze powiedzą wam równocześnie, że parowozy na całym świecie należą do najbardziej nieekonomicznych środków transportu. Parowóz — pożyteczna i stosunkowo prosta maszyna jest równocześnie wielkim marnotrawcą paliwa. Tylko 6 — 8 procent energii zawartej w paliwie zostaje zamienione na pracę pożyteczną parowozu, reszta zaś jest stracona, czyli jak mówią kolejarze „wychodzi do kominów”.

W takim kraju jak Związek Radziecki, którego długie linie kolejowe wnoszą ponad 125 tysięcy kilometrów. Ilość węgla, „wychodząca do kominów” w parowozach sięga dziesiątków milionów ton, co jest poważnym zagadnieniem dla gospodarki narodowej. Wystarczy powiedzieć, że prawie 30 proc. całego rocznego wydobycia węgla jest spalane w paleńskich parowozach.

Kolejarze wyjaśniliby również, że parowozu zużywają ogromne ilości wody do wytworzenia pary, co następuje szczególnie trudno na trasach o gorącym klimacie.

Dlatego też wyprodukowanie lokomotywy o wyższym współczynniku sprawności technicznej, zużywającej mniej materiału, podlegającej mniej awarii, zużywającej i wody było niezwykle ważną sprawą. Myśl konstruktorów zwracała się ku motorom spalinowym, które mają 5 — 6-krotnie wyższy współczynnik sprawności technicznej niż silniki parowe. Mo-

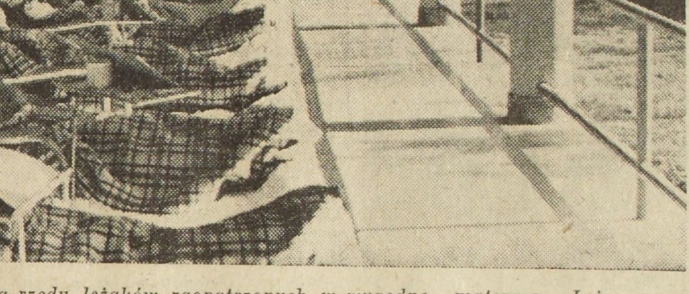
znajduje się przycisk, za pomocą którego chory wzywa pielęgniarkę. Sygnalizacja jest nie dzwonek, ale świetlna, aby zapewnić choremu bezwzględnie ciszę. Jest ona bowiem również warunkiem skutecznego leczenia prowadzonego w „Kroku” w myśl tzw. pawłowizmu życia codziennego. Otóż uczony rosyjski Pawłow zalecał zapewnienie choremu atmosfery spokoju i pogody ducha. Leczenie gruźlicy w „Kroku” prowadzi się właśnie w myśl zaleceń wielkiego uczonego.

Atmosfera pogody i spokoju panuje w każdym pawilonie, w każdej salce, czy w randzie „Kruka”. Długie i jasne korytarze, wypolerowane do połysku parkiety, podłogi, pokryte po środku miękkimi chodnikami, tłumiącymi odgłosy kroków, stwarzają ten pogodny nastrój. W obszernej wężkach korytarzy rozmieszczonych co kilkanaście metrów ustawiono wygodne krzesła i stoliki przykryte

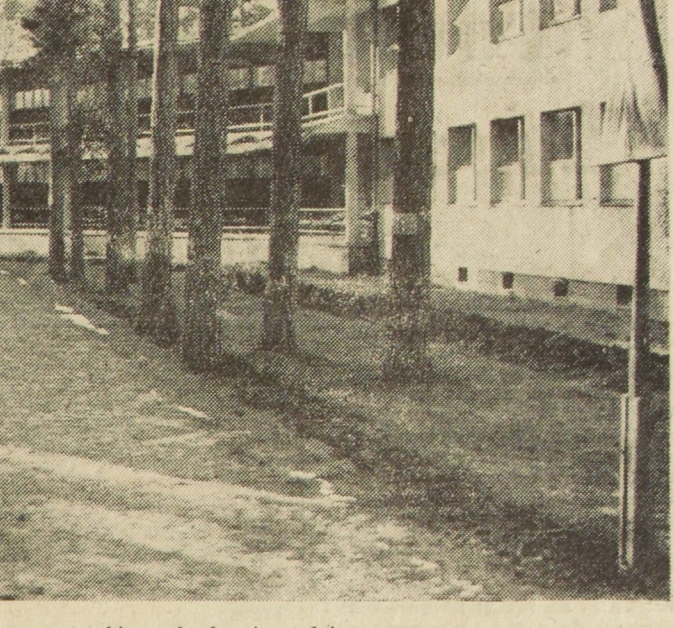
ozdobnymi obrusikami, przybranymi wazonikami kwiatów. Wielkie jadalnie zastawione kilkuosobowymi stołami linia czystości: śnieżnobiałe obrusy, estetyczne nakrycia i kwiaty — oto co rzuca się w oczy zaraz po przekroczeniu szerokich, oszklonych drzwi.

Posiłki z kuchni przywozi się elektrycznymi wózkami, jakie spotykamy zazwyczaj na peronach dworców kolejowych, długim, 600-metrowym tunelem, gdyż kuchnia znajduje się poza terenem dostępnym dla chorych. Z wózków, hermetycznie zamknięte kotły wędrują windami do tzw. kuchni podręcznych, gdzie potrawy nakładane są na talerze, a w miarę potrzeby także podgrzewane w specjalnych podgrzewaczach.

Zmywanie, wyparzenie i suszenie naczyń w elektrycznych suszarkach odbywa się także w kuchniach podręcznych. Na werandach po dwa rzędy



Na cienistych werandach po dwa rzędy łóżek wyposażonych w wygodne materace. Leżą na nich chorzy okryci kraciatkami, wnetnianymi przedmioty wdychając w płuca żywiczne powietrze lasu.

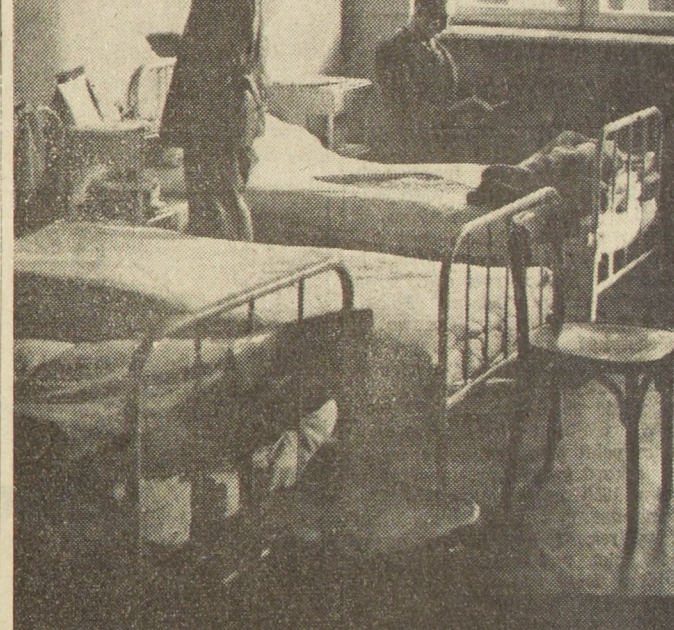


Piękne pawilony pięcioczłonowym zygazkiem ukryty się w leśnym gąszczu...

dy leżaków wyposażonych w wygodne materace i podręczne stoliki. Leżą na nich chorzy okryci kraciatkami, wnetnianymi przedmioty wdychając w płuca żywiczne powietrze lasu.

**KONSTYTUCJA GWARANTUJE OCHRONĘ ZDROWIA**  
A urządzenia lecznicze? — rentgeny, najnowocześniejsze aparaty odmowe, tomografy do warstwowych prześwietleń płuc, pracownie bakteriologiczne, sale operacyjne, gabinety laryngologiczne i dentystyczne. Chory może zatem leczyć nie tylko gruźlicę, ale i usuwać inne dolegliwości, na co nie miał czasu w stałym miejscu zamieszkania.

A kim są chorzy? Dla kogo przeznaczono to komfortowe sanatorium? Odpowiedź znajdujemy na liście pacjentów.  
Oto Weronika Lesnik, chłopka ze wsi Manice, w powiecie sieradzkim, o Głowina, kelnerka z Łodzi, Jerzy Matecki, elektromonter z Łodzi, Stefan Białek z fabryki traktorów „Ursus” koło Warszawy — robotnicy, chłopcy, inteligenci pracujący. Oni bowiem są dziś pełnoprawnymi obywatelami państwa, dla nich buduje się w Polsce nowe domy, szkoły, teatry, domy kultury, szpitale, sanatoria...



Po podwieczorku warto zająć dosypialni. Można napisać list do domu, albo wziąć książkę do czytania.

## « Elektroakustyka » wykonuje cenne urządzenia radiofoniczne

Z ul. Słiskiej 52 dostaje z głośnika radiowego płacz dziecka. Co to za dziwna audycja?

Sprawa wyjaśnia się, gdy zajrzemy do domu. Mieści się tam w dwóch niewielkich pokojach spółdzielnia pracy „Elektroakustyka”. Właśnie odbywa się próba wyprodukowanego po raz pierwszy w Polsce mikrofonu dynamicznego. Umieszczono go przypadkowo na podwórku, gdzie akurat płacze dziecko.

Poza dużymi wartościami technicznymi, masowością i estetycznym wyglądem mikrofony mają też jeszcze ważną zaletę, że wykonano je prawie wyłącznie z odpadków metali i odcinków kabla. Trwają obecnie próby nad zastąpieniem metali kolo-

rodzi, w wagonów, obuwia, oleju, materiałów bawełnianych i wełnianych, wina, piwa, mydła do prania i wiele innych towarów.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, niektóre Ministerstwa nie wykonywały w pełni planu produkcji w zakresie niektórych ważnych towarów.

**II. ROLNICZTWO**  
Przebieg tegorocznej wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych był w zasadzie pomyślny.

Obszar zasiewów jarych w gospodarstwach indywidualnych osiągnął 100,1 proc. zamierzonego planu. Powierzchnia upraw jarych pod zbiory w bież. roku jest wyższa niż w roku ubiegłym o około 2 proc.

Również w PGR-rach (Państwowe Gospodarstwa Rolne) obszar zasiewów wiosennych wzrósł o 9 proc. w porównaniu z rokiem 1952, chociaż plan zasiewów wiosennych został wykonany ogółem w około 99 proc.

Poważnie zwiększył się w ogólnej powierzchni zasiewów udział upraw buraków cukrowych i okopowych pastewnych. Obszar upraw upraw buraków cukrowych jest w bież. roku o około 7 proc. większy niż w 1952 r.

Nie zostały w pełni wykonane zamierzenia planowe w zakresie upraw roślin oleistych i włókniстых.

Na bardziej pomyślny niż w roku ubiegłym przebieg kampanii siewnej wpłynął wzrost zapotrzebnia rolnictwa w maszynach i narzędziach rolniczych, a zwłaszcza w silnikach rzadowe i brzoziaki, oraz lepsze przygotowanie remontów maszyn. W pierwszym półroczu 1953 r. rolnictwo otrzymało około 4 tys. traktorów w

## W 103 proc. Polski Plan Gospodarczy został wykonany

Globalna wartość produkcji przemysłu socjalistycznego według wartości w cenach niezmiennych wzrosła w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o około 16 proc.

Plan produkcji globalnej w pierwszym półroczu bież. roku według wartości w cenach niezmiennych został wykonany przez cały przemysł w około 103 proc.

I. Wykonanie planu globalnej produkcji przemysłowej w pierwszym półroczu bież. roku przez poszczególne ministerstwa przedstawia się następująco:

Min. Hutnictwa	105
Min. Górnicztwa	103
Min. Przemysłu Ciężkiego	101
Min. Przemysłu Maszynowego	105
Min. Przemysłu Chemicznego	99
Min. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	102
Min. Przemysłu Materiałów Budowlanych	103
Min. Przemysłu Lekkiego	103
Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczo-rolniczego	96
Min. Przemysłu Maszynowego i Mieszkańczego	103
Min. Przemysłu Drobno-rolniczego i Rolniczego	107
Min. Handlu Wewnętrznego	112
Przedsiębiorstwo Przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	99
Przedsiębiorstwo Przem. Min. Kolei	106
Przedsiębiorstwo Przem. Min. Transportu Drogowego i Leśniczego	104
Przedsiębiorstwo Przem. Min. Żegluga	101

W pierwszym półroczu 1953 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość surowców żelaza i wyrobów walcowanych, węgla kamiennego, soli, koksu, soli potasowych, samochodów osobowych i ciężarowych, sody kalcynowa-

przebieg całkowicie na pracę na płynnym paliwie. Dzięki zastąpieniu silnika parowego przez silnik spalinowy i elektromotory zużycie paliwa jest w lokomotywie „TE-4” trzy razy mniejsze niż w normalnym parowozie.

Lokomotywa została zaprojektowana przez zespół konstruktorów charkowskich zakładów parowozowych w niezwykle krótkim czasie, dwóch i pół miesiąca. Pracami konstruktorami kierowali laureaci Nagrody Stalinowskiej A. Kirnarski i N. Werner. Lokomotywa „TE-4” przeszła już z wynikiem pomyślnym pierwsze próby.

Bliski już jest czas, w którym przez bezkresne przestrzenie Związku Radzieckiego pomyślnie pociągi, prowadzone przez nowe lokomotywy spalinowe.

**IV. INWESTYCJE I BUDOWNICTWO**

Według szacunkowych danych, inwestycje w gospodarce narodowej wzrosły w pierwszym półroczu 1953 r. o około 15 proc. w porównaniu z nakładami pierwszego półroczia 1952 r.

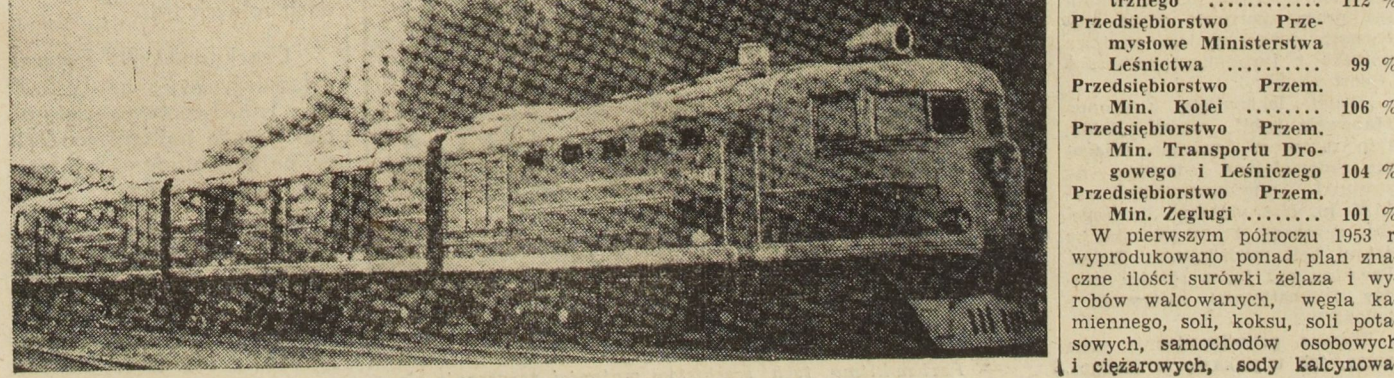
Plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych został przekroczony. Globalna wartość robót budowlano-montażowych w pierwszym półroczu 1953 r. wzrosła w cenach porównywalnych o około 20 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

Oddano do użytku szereg nowych obiektów przemysłowych, komunikacyjnych, mieszkalnych i społecznych. Między innymi w ramach budownictwa mieszkaniowego Z.O.R. oddano do użytku 38 tys. nowych izb mieszkalnych.

**V. OBROT TOWAROWY**  
Plan obrotu detalicznego handlu socjalistycznego łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany w pierwszym półroczu 1953 r. w około 102 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej w pierwszym półroczu 1953 r. osiągnęły poziom 143 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r., jednakże plan przewozów nie został w pełni wykonany.

Przewozy ładunków transportem rzeczowym w pierwszym półroczu 1953 r. wzrosły w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. przy wykonaniu planu w 140 proc.



Przebieg tegorocznej wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych był w zasadzie pomyślny.



# WIADOMOSCI SPORTOWE

## TOUR DE FRANCE

### Luison Bobet zwycięzca etapu na czas

W piątek kolarze wyruszyli na pokonanie etapu na czas. Gdy Bobet pokazał się w pobliżu mety, publiczność zaczęła go gorąco oklaskiwać. Zgromadzeni wzdłuż dróg widzowie bezustannie zachęcali Bobeta. Sam Marcel Bidot nie mógł wstrzymać się od zachęcania lidera narodowej drużyny francuskiej. Przed Bobetem jechał Close. Silvere Maes jadąc jepeem zwracał jego uwagę na przełęcznika. Gdy Bobet ujrzał go, stanął na pedałach i ruszył do ataku, ale przebieła mu się opona. Marcel Bidot szybko podał mu kolo, poczem Bobet mógł nadgonić chwilową stratę czasu.

- KLASYFIKACJA ETAPU**
1. Bobet, 70 km. 1 g. 49'
  2. Van Est
  3. Schaer
  4. Wagtmans
  5. Loroño
  6. Bauvin
  7. Astrua
  8. Morvan
  9. Close
  10. Mallejac
  11. Rossello
  12. Mirando
  13. Massip
  14. Le Guilly
  15. Rolland
  16. Ernzer
  17. Molineris
  18. Meunier
  19. Bartall
  20. Mahe
  44. BOBER
  53. WALKOWIAK

- KLASYFIKACJA OGOLNA**
1. BOBET 113 g. 17' 19"
  2. Mallejac
  3. Astrua
  4. Close
  5. Schaer
  6. Wagtmans
  7. Rolland
  8. Lauredi
  9. Geminiani
  10. Mahe
  11. Bartall
  12. Mirando
  13. Van Est
  14. Serra
  15. Magni
  16. G. Voorting
  17. Bauvin
  18. Ernzer
  19. Nolten
  20. Anzile
  21. Lazarides
  26. BOBER 114 g. 26' 35"
  38. WALKOWIAK 114 g. 55' 51"

W długiej drodze schodzącej do St-Etienne Bobet minął Close'a i przejechał wśród publiczności prawie, że niemiec. Ludzie spodziewali się, że jedzie Close. Gdy Bobet pierwszy wjechał na tor stadionu St-Etienne, publiczność przyjęła go owacjami.

### Z wyscigu...

Jestem zniechęcony, tłumaczył się Quentin jadącym obok niego kolarzom. Ledwo co mówi się o moim zwycięstwie w całej prasie.

Byli kolarze „Tour de France”, Victor Cosson, który obecnie towarzyszy kolarzom na motocyklu, popijał sobie spokojnie piwko w małej kawiarni, gdy nagle zobaczył cały tuzin spragnionych kolarzy, którzy zmiotli wszystkie butelki znajdujące się na ladzie. Gdy nadeszła chwila do zapłacenia Victor Cosson poprosił o rachunek. „Pozostaje wam do zapłacenia za 22 butelki piwa i 7 wody mineralnej!”

W drużynie Sud-Est pozostali tylko dwaj kolarze, Darrigade i Colet.

Alfredo Binda, dyrektor techniczny drużyny włoskiej, ma zamiar podać się do dymisji, po zakończeniu Tour de France, bowiem stanowisko jego przysparza mu dużo pracy.

### Dwa rekordy świata ustanowił Mazurek w łucznictwie

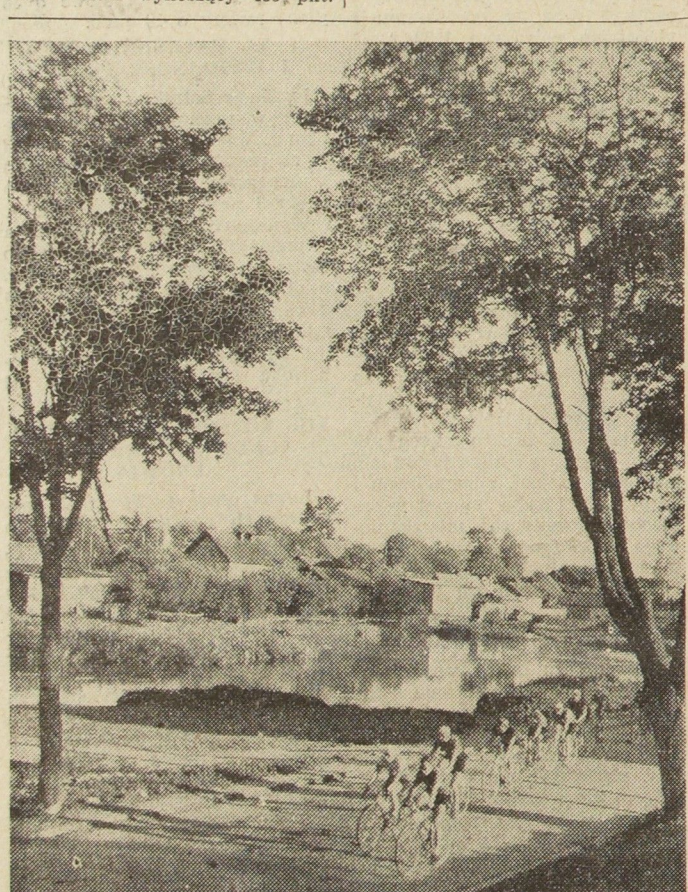
Podczas zawodów łuczniczych o mistrzostwo okręgu, rozgrywanych na stadionie Wiktoria w Krakowie, ustanowiono dwa nowe rekordy świata, 13 nowych rekordów Polski oraz dwa nowe rekordy okręgu. Mistrz Polski, Mieczysław Mazurek (Ogniwo Energetyka) ustanowił nowe rekordy świata w trójboju krótkodystansowym i w strzelaniu na odległość 35 m.

W trójboju krótkodystansowym pobił Mazurek dotychczasowy rekord świata, ustanowiony w roku 1950 na zawodach w Kopenhadze o 4 pkt. i dotychczasowy rekord Polski, wynoszący 1437 pkt. o 30 pkt. — ustanawiając nowy rekord świata i Polski wynikiem 1467 pkt.

W strzelaniu na odległość 35 m. pobił Mazurek dotychczasowy rekord świata, wynoszący 488 pkt. o 2 pkt. i dotychczasowy rekord Polski (466 pkt.) o 24 pkt. ustalając nowy rekord świata i Polski wynikiem 490 pkt.

Nie powiodło się Mazurkowi w strzelaniu na 25 m. Mazurek zdobył w sumie 502 pkt. tj. o 7 pkt. gorzej od rekordu świata. Wynikiem tym jednak (502 pkt.) pobił Mazurek dotychczasowy rekord Polski wynoszący 485 pkt.

„Ze wszystkich długodystansowców świata Anufrijew ma największe szanse na pobicie mojego rekordu” — oświadczył rekordzista świata w biegu na 5 km. Szwed Gundar Haegg po zwycięskim biegu radzieckiego zawodnika w Sztokholmie.



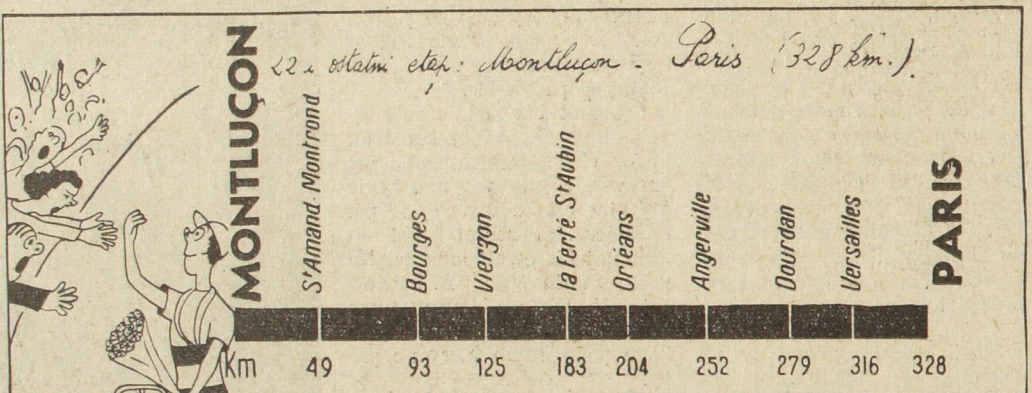
II Wyścig Kolarski Dookoła Warmii i Mazur odbywający się pod hasłami przygotowań młodzieży do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz do obchodu Roku Kopernikowskiego, zgromadził na starcie w Olsztynie 99 kolarzy z całego kraju. Na zdjęciu: Uczestnicy Kolarskiego Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur na trasie.

(Fot. Wdowiński)

## O mistrzostwach świata w piłce nożnej

I etap rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata w piłce nożnej zakończył mecz Rumunia — Bułgaria w Bukareszcie, wygrany przez Rumunów 3:1. Obecnie w rozgrywkach tych nastąpiła przerwa wakacyjna i warto przy tej okazji zrobić mały przegląd sytuacji w poszczególnych grupach. Jak wiadomo uczestników mistrzostw podzielono na 13 grup, z których zwycięzcy zakwalifikują się do właściwych rozgrywek w roku przyszłym, organizowanych przez Szwajcarię. Obok 13 zwycięzców końcową pulę tworzyć będą: Urugwaj (jako obrońca tytułu), Szwajcaria (jako gospodarz) oraz zwycięzca drugiego miejsca w grupie III (angielskiej). W dotychczasowych spotkaniach grupowych padło wiele nie spodziewanych wyników. W grupie I dużą niespodzianką było zwycięstwo Saary nad Norwegią w Oslo 3:2. W dniu 19 sierpnia Norwegia spotka się w Oslo z Niemcami zachodnimi. W grupie II największą rewelacją jest Belgia, która zdobyła 4 punkty na wyjazdach (z Finlandią 4:2 i z Szwecją 3:2). Rozstrzygnięcie w tej grupie padnie już 8 października, kiedy to odbędzie się w Brukseli rewanżowe spotkanie Szwecja — Belgia. W grupie III, którą tworzą Anglia, Szkocja, Pn. Irlandia i Walia, rozgrywki rozpoczną się w październiku. W grupie IV i V istniał długi spór pomiędzy zaliczonymi do nich państwami na temat terminów i miejsc spotkań. W grupie IV uzgodniono ostatecznie, że mecze Francja — Irlandia odbędą się 4 października w Dublinie i 29 listopada w Paryżu. Trzecim uczestnikiem tej grupy jest Luksemburg. Pierwszy mecz Luksemburg — Francja uzgodniony został na dzień 20 września. W grupie V Portugalia nie chciała się zgodzić na pierwsze spotkanie u siebie, a Austria nie chciała u siebie zagrać pierwszego meczu w Wiedniu. Ostatecznie odbyła się zgoda na neutralnym terenie. W tych dniach nastąpiło jednak veto FIFA, która wyznaczyła pierwsze spotkanie Austrii — Portugalia na dzień 27 września w stolicy Austrii, a rewanż na 22 listopada w Lizbonie. W grupie VI Hiszpania i Turcja nie ustaliły jeszcze terminów, a z grupy VII do finałów wchodzi Węgry walkowerem. W grupie VIII prowadzi Czechosłowacja po zwycięstwie nad Rumunią 2:0. Dwa punkty ma również Rumunia, Bułgaria jest na razie bez punktu. W grupie IX są Włochy i Egipt. Ich mecze eliminacyjne odbędą się w listopadzie br. i styczniu 1954. W grupie X niespodzianką było niktę zwycięstwo Jugosławii 1:0 nad Grecją w spotkaniu, rozegranym w Belgradzie. Trzecim państwem w tej grupie X jest Izrael. W grupie XI (USA, Haiti, Meksyk), pierwsze terminy ustalone zostały nast.: 18 października USA — Haiti w Nowym Jorku i 8. 2. 54 w Port au Prince. W grupie XII (Brazylia, Chile, Paragwaj), terminy spotkań nie zostały jeszcze podane do publicznej wiadomości. W grupie XIII odbędą mecze Korea Płd. — Japonia rozegrane zostaną w Tokio: pierwszy 24 stycznia 1954, drugi 14 marca 1954 r.

W „Tour de France” 1953, kolarz narodowej drużyny francuskiej, Luis Bobet ma wszelkie szanse zwycięstwa, będąc zdobywcą „Złotej Koszulki”. Poświęcenie się do przełęcz Izard wyszła na korzyść narodowej drużyny francuskiej. Zdaniem Astrua pobicie Bobeta jest niemożliwe. „Chyba, że Bobetowi przyjdzie na myśl usiąść na drodze i jeść. To jest jedyna nasza szansa” — oświadczył Astrua dziennikarzom. Na zdjęciu: Bobet, wspinający się do przełęcz Izard, za nim Szwajcar Schaer. (Fot. Keystone)



## NA BOISKACH ŚWIATA

„Dzisiaj było to niemożliwe z uwagi na ciężkie warunki atmosferyczne, ale mam wrażenie, że nowy rekord świata padnie już w niedługim czasie”. Należy dodać, że zdanie Haega podziela cała prasa sportowa skandynawska, która ocenia Anufrijewa jako biegacza o niebywałej wytrzymałości i nieokreślonych możliwościach.

Wzrost Anufrijewa, który w tym roku dwukrotnie wygrał mistrzostwo świata w rzucie dyskiem, wynosi 1,90 m. Wzrost rekordzisty z 1936 roku, amerykańskiego zawodnika, wynosił 1,83 m.

Wzrost Anufrijewa, który w tym roku dwukrotnie wygrał mistrzostwo świata w rzucie dyskiem, wynosi 1,90 m. Wzrost rekordzisty z 1936 roku, amerykańskiego zawodnika, wynosił 1,83 m.

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się mistrzostwa.

### 76.29 w oszczepie uzyskał Kuźniecowa

Nowy rekord ZSRR w rzucie oszczepem ustanowił na zawodach w Moskwie — Kuźniecowa, uzyskując doskonały wynik 76,59 m., lepszy o 39 cm. od własnego rekordu, ustanowionego w bieżącym roku.

Rezultat Kuźniecowa jest trzecim w historii światowej lekkoatletyki i ustępuje tylko wynikom oszczepników fińskich Nikkanena — 78,70 m. (1938) i Jaervinena — 77,23 m. (1936).

Directeur de publication DYRDA François

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9<sup>e</sup>

## 6 września zaczynają się rozgrywki piłkarzy o «Puchar Polski»

Na haradzie aktywu piłkarskiego w Warszawie zatwierdzony został nowy regulamin rozgrywek „O puchar Polski” na rok 1953-54.

Rozpoczęcie rozgrywek na najniższym szczeblu przewidziane jest na dzień 6 września br. Terminy spotkań na szczeblu gminnym, wojewódzkim i powiatowym ustalone zostaną przez sekcje.

Regulamin przewiduje, że podczas spotkań pucharowych na szczeblu gminnym i powiatowym każda z drużyn może wymienić dowolną liczbę zawodników. Na szczeblu wojewódzkim dopuszczalnym jest wymiana trzech graczy (bramkarza i dwóch innych).

Uproszczone sprawę boisk, na których mają być rozgrywane mecze o puchar. Otoż na szczeblu gminnym i powiatowym spotkania nie będą odbywać się w nieprzeznaczonych boiskach (z wyjątkiem meczu finałowego o puchar

powiatu) z tym, że nie może ono posiadać wymiarów mniejszych niż 45x60 m. Boisko, czy plac do gry może być oznaczone przy pomocy chorągiewek, ustawionych na każdym rogu.

Zwycięzcy w rozgrywkach pucharowych na szczeblu gminnym otrzymają specjalne dyplomy, zaś w rozgrywkach powiatowych i wojewódzkich — przechoźne nagrody w postaci pucharów, ufundowanych przez powiatowe i wojewódzkie rady narodowe. Przewidziane są również nagrody dla wyróżniających się szkolnych kół sportowych i ludowych zespołów sportowych.

„W tym celu nie należy zapominać o konieczności utrzymania porządku na boiskach i w otoczeniu boisk. Wszelkie naruszenia będą karane zgodnie z przepisami obowiązującymi w tym zakresie”.

## SPORTOWCY Z WALL-STREET zainteresowali się szachami...

— Jak już podawaliśmy w poprzednich numerach, w związku z zapowiadaniem meczem szachowym w Nowym Jorku między drużynami szachistów radzieckich i amerykańskich, władze amerykańskie uzależniły udział szachistów radzieckich w spotkaniu od przyjęcia przez nich warunków nie wyjeżdżania poza granicę Nowego Jorku.

Nie chciały one nawet zezwolić szachistom radzieckim na

wjazd do miasta Glencove, gdzie znajduje się należąca do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ willa, w której szachiści radzieccy mieli wypozywać w czasie turnieju.

Na energiczny protest Szwach związkowej Sekcji Szachowej Min. Sprawiedliwości USA i Dep. Stanu zezwoliły na pobyt w willi Glencove, ale jedynie w dzień i za każdorazowym specjalnym zezwoleniem. Szachiści radzieccy nie mogliby nocować w willi pod Nowym Jorkiem, gdzie wolno im byłoby przebywać tylko przy świetle dziennym.

Rozumie się samo przez się — powiedział korespondentowi TASS przewodniczący Wszzechzwiązkowej Sekcji Szachowej — że Wszzechzwiązkowa Sekcja Szachowa i szachiści radzieccy nie mogą nie uważać, że ten nowy warunek ich pobytu w USA jest zupełnie nie do przyjęcia i że stanowi on naruszenie powszechnie uznanych reguł kurtuazji międzynarodowej.

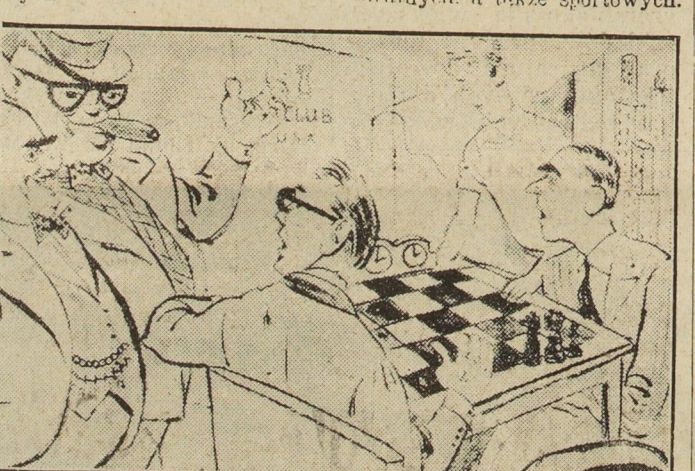
— Rzecz oczywista — powiedział na zakończenie Alatorow — że takie postępowanie nie mogłoby utrudnić rozwoju międzynarodowych kontaktów kulturalnych, a także sportowych.

### TYLKO DLA BIAŁYCH

Gdy piłkarze belgijskiego klubu Beerschot przebywali na tournee w Kongo Belgijskim, zdziwili ich fakt, że na boiskach drużyn mieszanych (piłkarze biali i czarni) znajdowały się zawsze dwie szatnie: jedna dla rasy białych panów (przedstawicieli kolonialnej administracji) i druga dla Murzynów (siły roboczej).

W meczach z drużynami z Kongo, jak to zgodnie stwierdzali piłkarze Beerschot, wyróżniali się szczególnie czarni zawodnicy, którzy jednak spotykali tylko na boisku. Przyjęcia po meczach, oficjalne uroczystości itd. odbywały się tylko w obecności białych.

Piłkarzom Beerschotu, wśród których znajdowało się kilku ludzi o poglądach postępowych, nie podobał się ten typowy kolonialny stosunek do Murzynów. Po powrocie do Belgii śmiało krytykował brutalną politykę kolonialnych władz z Kongo. Nie znali jednak, bo nie mogli zna-



— Dlaczego nie przyjechali nasi koleżki z ZSRR? — Nie martwiecie się choćby, my już za was zagraliśmy. — Pozbawiliśmy tych szachistów możności poruszania się...

## MIASTO MŁODZIEŻOWEGO ENTUZJAZMU

Postępowa młodzież świata myśli o Bukareszcie, liczy dni dzielące ją od IV Światowego Festiwalu, z coraz większym zapałem przygotowuje się do tych wielkich dni pracy, wykonanymi zobowiązaniami, sportowymi trenowaniami, a jej najbardziej wartościowe jednostki zdobywają prawo reprezentowania kraju na Festiwalu.

Prasa całego świata pisze o przygotowaniach w Bukareszcie. Gigantyczna budowa reprezentacyjnego stadionu na terenach Parku Kultury i Sportu pasjonuje wszystkich. Płomień akcji festiwalowej objął miasto i kraj. Tysiące młodzieży rumuńskiej zgłasza się do pomocy przy budowie.

tak działa przykład niezwykłej pracowitości robotników budowlanych w Parku Kultury.

Na cześć Festiwalu przy budowie nowego obiektu sportowego w mieście Krajowa zgłosiło się 2.000 ochotników ze spółdzielni „Constructorul” i ze szkół technicznych. Złożyli oni festiwalowe zobowiązanie wykonania pracy w rekordowym tempie. Na wsiach rumuńskich ludowe zespoły, przejęte wspaniałą pracą swych kolegów ze stolicy przystąpiły masowo do budowy boisk, w fantastycznym tempie odrabiając zaległości dawno minionych lat.

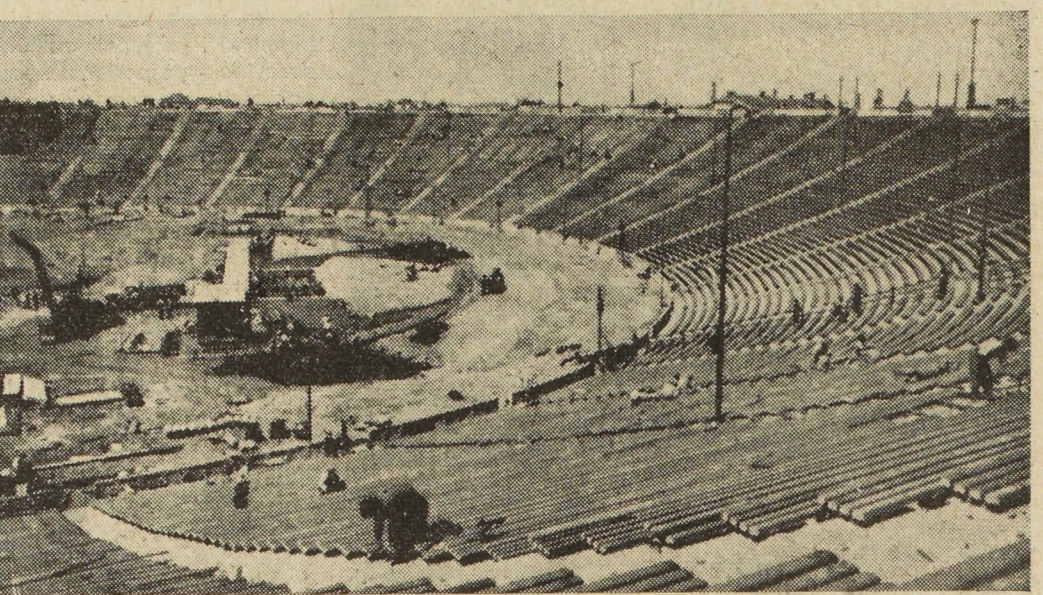
Festiwalowa Odnaka Sportowa, o którą ubiegają się

każdy młodzieniec i każda dziewczyna, znana jest sportowcom całego świata. W Rumunii pierwsze odznaki zdobyli robotnicy — sportowcy stadionu w Bukareszcie.

21 czerwca na wszystkich stadionach i na boiskach Bukaresztu odbyły się zawody na tę honorową odznakę. Zakończyły się one w Stadionie Republiki, Dynamo, Spartaka, Lokomotywy. Złotą Odznakę zdobyło 127 sportowców, srebrną 344, brązową 341.

Normy osiągnięte na boiskach i salach gimnastycznych są dowodem nie tylko fizycznej gotowości, ale i duchowej gotowości do walki o ideały, którym służy Festiwal.

## TU SPOTKA SIĘ MŁODZIEŻ ŚWIATA



Stadion „23 sierpnia” jest niemal gotowy do przyjęcia młodzieży całego świata.

## Zatopek do sportowców świata

Z okazji przygotowań do IV Festiwalu w Bukareszcie Emil Zatopek skierował wezwanie do młodzieży całego świata:

„IV Festiwal będzie spotkaniem przedstawicieli wszystkich narodów, ludzi najróżniejszych zawodów, wyznani i politycznych przekonań. Na

Festiwal przyjedzie także wielu sportowców. W programie są również zawody sportowe, które, moim zdaniem, będą cieszyły się wielkim powodzeniem. Zesforocznia Olimpiada pokazała nam jak sportowcy garną się do ruchu obro-

### GIANESSI PRZECHODZI DO MONACO ZA 15 MILIONÓW

Po Ujłakim, który wstąpił ostatecznie do klubu Nice za 18 milionów, Gianessi (obrońca z Roubaix) przeszedł do klubu Roubaix do Monaco, za 15 milionów. Obaj pobili rekordowe sumy, za które przeniesiono w ub. roku Cisowskiego (15 milionów).



Okladka regulaminu Festiwalowej Odznaki Sportowej.

czów pokoju, do walki o prawo młodzieży.

Dlatego wzywam wszystkich sportowców do wzięcia udziału w IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie i do czynnego dążenia do utrzymania pokoju na świecie. Niech żyje IV Festiwal Młodzieży! Niech sportowcy przyczynią się do jego powodzenia!”

Aby w Festiwalu mogła wziąć również udział młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych, która ma nie tylko wielkie trudności z otrzymaniem samego pozwolenia na wjazd do Rumunii, ale i wielkie trudności finansowe — młodzież Czechosłowacji zobowiązała się ofiarować na Fundusz Solidarności 5 milionów koron. Zebrano już przeszło milion koron. Pieniądże te młodzież czechosłowacka uzyskuje z dodatkowej pracy w fabrykach, z pracy w brygadach rolnych itd.

Czechosłowacki Związek Młodzieży wysłał na Festiwal ok. 1.000-osobową delegację. Pojadą najlepsi robotnicy, najlepsi studenci i żołnierze, najlepsi artyści.

Czechosłowaccy sportowcy bardzo sumiennie przygotowują się do startu w Bukareszcie. W ostatnich miesiącach pobili ok. 50 rekordów krajowych, z których wiele jest na światowym poziomie.